

Naród grecki pragnie pokoju

Nowa nota rządu Markosa do generalnego sekretarza ONZ

PARYŻ (PAP). Jak donosi rozgłoszenia Wolnej Grecji, tymczasowy rząd demokratyczny Grecji przesłał na ręce Generalnego Sekretarza ONZ notę, w której prosi o przekazanie wszystkim delegacjom, biorącym udział w Generalnym Zgromadzeniu, tekstu ostat-

niego memorandum greckiego. W nowej nocie rząd demokratyczny Grecji apeluje o spowodowanie zaniechania interwencjonizmu anglo-amerykańskiego w sprawie

wewnętrznej Grecji, celem umożliwienia ludności tego kraju przeprowadzenia dzieła odbudowy. W nocie tej rząd generała Markosa zwraca się do delegatów na

obecnej Sesji Generalnego Zgromadzenia z wezwaniem, aby podjęto kroki, które umożliwiłyby Grecji stanie się bastionem pokoju, a nie — jak to ma miejsce dzisiaj — zagrożeniem pokoju na Bałkanach i na świecie, na skutek prowokacji faszystów greckich, popieranych przez kontrolerów brytyjskich i amerykańskich.

Na terenie całego kraju

Konferencje aktywów wojewódzkich PPS

WARSZAWA (SAP). Celem przeprowadzenia i wykonania w terenie uchwał wrześniowego plenum Rady Naczelnej PPS sekretariat generalny CKW PPS zwołuje konferencje aktywów wojewódzkich w następujących terminach:

Dnia 30.9.48 — Stołeczny Komitet — Warszawa, referują: tow. Cwik T. i Dietrich T.
Dnia 1.10.48 — WK — Warszawa — referują tow. Arski St. i Salcewicz Józef.
Dnia 2.10.48 WK — Kielce, referują tow. Reczek Wł. i Wudel W.,

Dnia 3.10.48 — WK — Olsztyn — tow. Rybicki M. i Żukowski W.,
Dnia 3.10.48 — Białystok — tow. Wojeński T. i Salcewicz J.,
Dnia 3.10.48 — WK — Gdańsk — tow. Matuszewski St. i Dietrich T.,
Dnia 3.10.48 — WK — Wrocław — tow. Cwik T. i Dąbrowski K.,
Dnia 4.10.48 — WK — Katowice — tow. Cwik T. i Dąbrowski K.,
Dnia 6.10.48 — WK — ŁÓDŹ — TOW. BARANOWSKI T. i DIETRICH T.,
Dnia 5.10.48 — WK — Poznań — tow. Reczek Wł. i Salcewicz J.,
Dnia 5.10.48 — WK — Lublin — tow. Matuszewski St. i Wudel W.,
Dnia 5.10.48 — WK — Rzeszów — tow. Rybicki M. i Machno J.,
Dnia 7.10.48 — WK — Bydgoszcz — tow. Baranowski T. i Żukowski W.,
Dnia 8.10.48 — WK — Szczecin — tow. Jabłoński H. i Rapacki A.,
Dnia 10.10.48 — WK — Kraków — tow. Świątkowski H. i Rapacki A.,

Sprawa Berlina

w Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). W tutejszych kołach politycznych stwierdza się, że łączna nota Anglii, Francji i USA do generalnego sekretarza ONZ w sprawie umieszczenia zagadnienia berlińskiego na stole obrad Rady Bezpieczeństwa, będzie przekazana dzisiaj.

W kołach tych przypuszcza się, że sprawa Berlina będzie rozpatrywana w przyszłym tygodniu.

Delegacja polska wyjechała do Włoch

dla rokowań z fabryką samochodów „Fiat”

WARSZAWA (SAP). Z Polski wyjechała do Włoch, do firmy „Fiat”, delegacja z dyrektorem przemysłu motoryzacyjnego inż. Wakalskim na czele.

Celem wyjazdu jest przedłożenie szczegółów, dotyczących budowy fabryki samochodów w Warszawie,

oraz ustalenie trybu przyjmowania licencji.

Należy zaznaczyć, że nowa fabryka samochodów mieścić się będzie w Warszawie, przy ul. Modlińskiego 12, na obszarze ok. 35 ha.

Zdolność produkcyjna fabryki wynosić będzie 10 tys. samochodów rocznie.

Słowacka Partia Komunistyczna

w przededniu zjednoczenia z Komunistyczną Partią Czeską

BRATYSŁAWA (PAP). Zakończyły się tu 2-dniowe obrady Komitetu Centralnego słowackiej partii komunistycznej, w czasie których omówiono m. in. zbliżające się zjednoczenie z czeską partią komunistyczną.

Przewodniczący partii — wicepremier Siro — oświadczył, że najważniejszym zagadnieniem Słowacji jest obecnie walka klasowa na wsi. Bogaci chłopcy i spekulanci wyżytkiwali gospodarstwo ubogą ludność wiejską, wypożyczając jej, na lichwiarskich warunkach, siłę pociągowa i narzędzia rolnicze.

Siroki zwrócił uwagę na konieczność jeszcze bardziej energicznej walki z dywersyjnymi i reakcyjnymi elementami.

Mówca podkreślił również obo-

wiązek walki z burżuazją słowacką, która w przeszłości świadomie hamowała możliwość rozwoju ekonomicznego i kulturalnego narodu, oraz nie dopuszczała do przyjęcia przez ludność słowacką idei postępowych.

Mówca stwierdził, że Komitet Centralny partii jednomyślnie przyjął zapowiedź utworzenia jednolitej komunistycznej partii czechosłowackiej, będącej pod jednym przewodnictwem.

Jedność ta jest nie tylko wynikiem obecnej sytuacji, lecz wypływa z woli wspólnej, organizacyjnej, realizacji stojących przed partią komunistyczną zadań, oraz zgodnego marszu ku Socjalizmowi.

Rząd pamięta o robotnikach Łodzi

MRN dziękuje Radzie Państwa za wyróżnienie

przy rozdziale kredytów inwestycyjnych

Przychylnie ustosunkowanie się naczelnych władz państwowych do potrzeb robotniczej Łodzi, tej Łodzi, która przez dziesiątki lat traktowana była po macoszemu i nie mogła wskutek tego dźwignąć się z trudności finansowych i normalnie rozwijać się — znaleźć musiało właściwe echo przede wszystkim u ojców miasta, jako reprezentantów szerokich mas pracujących.

Rada Państwa, przydzielając fundusze na poprawę bytu rzesz robotniczych w miastach fabrycznych, uprzywilejowała Łódź, stolicę polskiego przemysłu. Z ogólnej kwoty 2 miliardów zł otrzymaliśmy 302 miliony.

Na wczorajszej sesji Miejskiej Rady Narodowej radny tow. Stawiński imieniem klubów PPS i PPR, po uchwaleniu dodatkowego budżetu

inwestycyjnego, zaproponował wyrazić Radzie Państwa wdzięczność. Gromkie oklaski na wszystkich ławach były niekłamnym dowodem zadowolenia z powodu tego radosnego dla Łodzi robotniczej faktu.

Budżet inwestycyjny na rok 1948 uchwalono w wysokości 652 mln. złotych.

Łącznie na cele poprawy egzystencji mas robotniczych, na remonty, komunikację, odbudowę Bałut, kanalizację i wodociąg, budowę bloków na Stokach, na pomiary i regulację uli oraz na cele komunikacyjne miasto wyda w tym roku 1 miliard 111 milionów zł.

O korzyściach, jakie z tego płyną dla ludności, mówił właśnie tow. Stawiński, stary samorządowiec i działacz robotniczy. Przypomniał on przy okazji, że w Polsce między innymi Łódź była omijana przez dyktando, a jej żywotne potrzeby niezaspakajane. Jeśli dawano kredyty na roboty publiczne, to były to tylko zamaskowane zapomogi dla bezrobotnych. Po wojnie, w Polsce Ludowej rząd pamięta o robotniczych Łodzi i podchodził do naszych problemów i potrzeb od właściwej strony.

Z ważniejszych spraw, którymi

zajmowała się wczoraj MRN, wspomnieć jeszcze należy o punkcie, który przewidywał ustalenie taryfy za przejazd na pierwszej linii autobusowej Stare Chojny — Pl. Niepodległości.

Jak wiadomo, Kolegium Miejskie postanowiło, aby bilet ulgowy (pracowniczy, szkolny i wojskowy) kosztował na tej linii 10 zł, normalny — 25 zł.

Radny tow. Stawiński postawił jednak formalny wniosek, aby za zdecydowanie tej sprawy odroczyć do następnego posiedzenia. Wskazał on na to, że sprawa komunikacji z Chojnami jest szczególnie ważna i musi być dokładnie zanalizowana. Jakże korzyści da projektowana taryfa pracującej ludności z Chojen? Bilet tramwajowy, przy odległościach 15 kilometrów, kosztuje tylko 3 zł, a przejazd autobusem na trasie 5-kilometrowej ma kosztować 10. Razem więc robotnik musiałby płacić za przejazd do śródmieścia 13 zł.

Rada przychyliła się do opinii wnioskodawcy i sprawę odroczyła. W ten sposób uruchomienie komunikacji autobusowej w Łodzi przesunie się prawdopodobnie o kilka dni. Rada przyjęła także dezyderat, aby na krańcowej stacji linii autobusowej, przy szosie Rzgowskiej, wybudowano poczekalnię, po nieważ stacja znajduje się w szczytym polu.

Wzburzenie narodu południowej Korei

Niewolniczy układ marionetkowego rządu z USA

MOSKWA (PAP). W depeszy z Phenjan agencja Tass cytując doniesienia radia Seulskiego, według którego w Korei południowej wznaga się oburzenie z powodu antynarodowej działalności marionetkowego rządu Li Syn Mana, który przyczynia się do przekształcenia południowej Korei w kolonię amerykańską.

Zawarty niedawno między amerykańskim dowództwem wojskowym a „rządem” Li Syn Mana układ ujawnił całkowite lekceważenie interesów narodu koreańskiego i jego godności narodowej.

Niewolniczy charakter tego układu jest tak oczywisty, że nawet wielu członków, powołanego przez Amerykanów „Zgromadzenia Narodowego” południowej Korei, nie odważyło się na otwarte poparcie „rządu”.

Spośród 200 członków tego Zgromadzenia za układem głosowało tylko 78. 28 na znak protestu opuściło salę i następnie opublikowało deklarację następującej treści: „Nigdy nie widzieliśmy układu, który by sprzeciwiał się tak dalece zasadzie równouprawnienia.

Przeważająca większość narodu również go nie popiera. Pragniemy, by Stany Zjednoczone istotnie prze-

kazały nam władzę, abyśmy mogli rządzić krajem swobodnie i w zgodzie z naszymi interesami”.

Schuman na amerykańskim sznurku

Francuski minister spraw zagranicznych powtarza argumentację

swojego protektora Marshalla

PARYŻ (PAP). Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu ONZ po wystąpieniach delegatów Kanady, Południowej Afryki i Belgii, dłuższe przemówienie wygłosił francuski minister spraw zagranicznych — Schuman.

Omawiając aktualne zagadnienia polityczne, Schuman podkreślił, że „dla ONZ najważniejszym jest problem Niemiec”.

Zaznaczył on w zdawkowej deklaracji, że Francja przeciwna jest odbudowie Niemiec zdolnych do nowej agresji.

Schuman nie ominął okazji, aby

raz jeszcze wypowiedzieć pełne uniesione zachwytu słowa pod adresem planu Marshalla.

Francuski minister wysunął tezę „federacji europejskiej”, zgodnie z dyrektywami, lansowanymi od dłuższego czasu w tym kierunku przez koła waszyngtońskie. W tym miejscu mówca starał się zapewnić w tej

„federacji” czołowe miejsce Francji, nie wspominając o tym, że o przewodnictwo w Zachodniej Europie ubiega się od dawna Wielka Brytania.

Dalszą część przemówienia francuskiego ministra charakteryzowało la wirowanie pomiędzy nagłaniem się do postulatów anglo-amerykańskich a próbą zajęcia stanowiska, które by zadowoliło opinię francuską. W odniesieniu do sprawy veto, Schuman zapowiedział poparcie przez Francję prób rewizji Karty ONZ.

Równocześnie wypowiedział się on za kontrolą energii atomowej wedle propozycji amerykańskiej. Argumentacja Schumana nie róż-

ni się w zasadzie od tej Marshalla i Bevina. Mówca, podobnie jak ministrowie anglosaszy, usiłował zrzucać na Związek Radziecki odpowiedzialność za brak porozumienia w rozwiązaniu podstawowych zagadnień międzynarodowych.

Nowa konferencja Marshall-Bevin

PARYŻ (PAP). Ministrowie Bevin i Marshall przeprowadzili we wtorek przed południem nową konferencję w gmachu ambasady brytyjskiej.

Przez jednolity front do marksizmu-leninizmu

Przemówienie tow. O. Langego na Radzie Naczelnej PPS

Obecne posiedzenie Rady Naczelnej ma cel specyficzny. Ma być przeglądem krytycznym historii i działalności naszej Partii, przeglądem, którego celem jest wyłuskanie zarówno z przeszłości dalszej, jak i bliższej, wreszcie tej najbliższej, która się wrecz styka z teraźniejszością, tych elementów, jakie Partia nasza chce wnieść, jako wkład swój do przyszłości Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

Jednocześnie jest zadaniem obecnej sesji Rady Naczelnej wyszukanie w naszej Partii tych wszystkich błędów, tego wszystkiego zła, które chcemy od siebie odrzucić i którego balastu do nowej Partii. Chodzi o to, ażebyśmy weszli do nowej Partii z pełnym rynsztunkiem ideologicznym, który uczyni z nas pełnowartościowych członków Zjednoczonej Partii klasy robotniczej.

instytucjach publicznych, aparacie Partii zrasła się z państwem kapitalistycznym. Te partie nie są awangardą, często są one w tyle, za klasą robotniczą.

Tam klasa robotnicza nieraz żywiołowo wyprzedza partie socjal-demokratyczne.

To oświadczenie zrodziło teorię żywiołowości u przedstawicieli lewicy socjalistycznej. Taka była geneza teorii żywiołowości u Róży Luxemburg, która widziała, że masa niemieckiej klasy robotniczej jest znacznie dalej zaawansowana w swojej świadomości klasowej, niż aparat partii socjal-demokratycznej i wówczas powiedziała, że klasa robotnicza w żywiołowym pochodzie i naciśku robi rewolucję. Stąd się te koncepcje narodziły, ale były one fałszywe. Elementy właściwego postawienia sprawy znajdujemy już w pismach Marxa i Engelsa. **ALE W PEŁNI KWESTIA TA ZOSTAŁA POSTAWIONA DOPIERO PRZEZ LENINA.**

Możemy powiedzieć, że Lenin w pewnym sensie odkrył potrzebę awangardowej partii klasy robotniczej dla przeprowadzenia rewolucji społecznej.

I dojrzenie nas do takich, czy innych pozycji leninizmu, to właśnie jest, musi i powinno być dojrzeniem do pełnego zrozumienia potrzeby i roli awangardowej partii klasy robotniczej.

Póki tego nie zrozumiemy, póki nie będziemy prawdziwymi marksistami-leninistami.

Rozwój Partii od reformizmu do marksizmu-leninizmu

Partia nasza przeżywa okres rozwoju od partii reformistycznej i nacjonalistycznej do partii rewolucyjnej, marksistowsko-leninowskiej. To jest zjawisko w historii raczej wyjątkowe.

W Partii, która się rozwija od reformizmu do marksizmu-leninizmu, ci, którzy temu rozwojowi przewodzą, mimo wszystkich niedociągnięć, na ogół wyprzedzają masę członkowską. Z tym wiązał się w naszej Partii proces przechodzenia od starego typu demokracji formalnej — której zresztą nigdy w przedwojennej PPS nie było — do nowego typu Partii, kierującej się zasadami centralizmu demokratycznego. A proces przyjmowania tych zasad był dodatkowo utrudniony niejednolitością ideologiczną kierownictwa, co musiało się odbijać ujemnie na zespolowości pracy.

To kierownictwo nie zawsze spełniało rolę awangardę, ale powinno ją spełniać i spełnia ją w tym sensie, że proces ewolucyjny, jaki się odbył w naszej partii, doprowadził do celu — do zjednoczenia organicznego ruchu robotniczego.

Współdziałanie szerokiej masy przez pracę klasy robotniczej, która jest przedwzrostkiem tego procesu, przez współdziałanie innych warstw ludowych, jak chłopów małopolskich, średniorolnych, inteligencji pracującej, pewnej części drobniomieszczanstwa, wychowywanej w tych procesach, wykazuje im, że to leży w ich interesie.

Jeśli to proces głęboko demokratyczny i żadna awangardowa rola Partii klasy robotniczej, żadne przewodnictwo klasy robotniczej wśród innych warstw pracujących nie ogranicza czynnego i twórczego udziału mas w tym procesie.

To jest prawdziwy sens naszej nowej demokracji.

Wyraźna droga milionów ludzi

Ale jeżeli taka jest droga do Socjalizmu, to naszych celów ukrywać nie możemy. **BO DO BUDOWY NOWEGO USTROJU WCIĄGA SIĘ MILIONY LUDZI.** Muszą oni mieć wyraźną, jasną perspektywę, muszą wiedzieć dokąd idą, jaką drogą, jakimi etapami. Trzeba powiedzieć, że rolnictwo będzie uspołecznione (przez spółdzielczość), trzeba powiedzieć, że od demokracji ludowej przechodzimy do następnego etapu budownictwa socjalistycznego. Każda partia awangardowa przechodzi proces wewnętrznych przeobrażeń swoich członków.

Ten proces nie jest łatwy. Robimy przegląd tego balastu, tych obciążeń, których musimy się wyrzucić przed dojściem do mety: zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Rewizja pozycji różnych etapów naszej drogi

Mówiłem o tym procesie dojrzenia reformizmu i nacjonalizmu, któ-

ry Partia nasza, a w mniejszym, czy większym stopniu każdy z nas przechodził.

Proces ten jednakże nie jest procesem łatwym i prostym, nie jest procesem prostej ewolucji, lecz procesem dialektycznym, w którym ścierają się przeciwieństwa i który jest procesem bolesnym.

Dialektyka tego procesu polega na tym, że pewne pozycje, pewne linie polityczne, które w danym momencie są prawidłowe, na etapie następnym, późniejszym, okazują się zapo-

nione, wsteczne i szkodliwe.

Zadaniem samokrytyki jest rewizja tych pozycji, jest uświadomienie sobie co z tych dawnych pozycji weszło, jako wkład trwały, do historii, co zaś było, że tak powiem wórami historii, które odpadają na bok w procesie historycznym.

Krytyka i samokrytyka nie jest i nie może być narzędziem rozgrywek personalnych.

Kto tak rozumie samokrytykę ten rzeczywiście nie zrozumiał marksistowskiej dialektyki.

Dwie drogi samokrytyki

Prawo indywidualne i prawo Partii

Muszę powiedzieć, że przyglądając się procesowi samokrytyki w PPR i u nas — zauważyłem jedną różnicę, którą musimy usunąć.

Tam w samokrytyce mówiono „JA”, tu w tak zwanej samokrytyce często mówi się „ON”.

Nie chciałbym być źle zrozumiany, samokrytyka nasza nie jest tylko samokrytyką jednostki, jest samokrytyką Partii i ruchu.

I dlatego musi również wykazywać i wymieniać jednostki, te jednostki, które jeszcze nie widzą swoich opinii i błędów.

Nie w celu porachowania się z nimi, ale w celu ułatwienia im **DOJRZEWANIA RAZEM Z CAŁĄ PARTIĄ.**

Troską takiej krytyki i samokrytyki musi być, żeby tych wórow, które odpadają na uboczu drogi historii, było jak najmniej, żeby jak najwięcej z nas brało szczerzy i w przyszłości czynny udział w procesie i kierownictwie polskiej rewolucji społecznej.

Samokrytyka musi również być szczerą dlatego, że słuszne jest postępowanie tych towarzyszy, którzy mówią: **DO TAKICH I TAKICH**

BŁĘDÓW PRYZNAJĘ SIĘ.

Do innych natomiast nie, i obstaje przy swoim stanowisku.

Jest to ich prawem, ale jest jeszcze i inne prawo, prawo Partii, prawo ruchu, które wobec tych jednostek powiada: dobrze, ale w takim razie do dalszego uczestnictwa, w żadnym razie do kierowania ruchem — nie nadaję się.

Samokrytyka bowiem ma nie tylko funkcję eliminowania tych, którzy w tym procesie dorastania i dojrzenia wraz z całą naszą rzeczywistością i z całą naszą rewolucją nie potrafią dotrzymać kroku.

Krytyka i samokrytyka musi jednak iść głębiej.

Musimy stwierdzić, czy pozycja ówczesna miała socjalistyczną perspektywę.

Być może postawa była tak formułowana, że nie miała w sobie socjalistycznej perspektywy, nie była więc nigdy socjalistyczną postawą, nie tylko dzisiaj, ale już wówczas. Nawet, jeżeli czasami robiono rze czy słuszne, ale bez socjalistycznej perspektywy, to postawa zasadnicza była błędna, była oportunistyczna.

Wina nasza jest wielka

w dziedzinie polityki gospodarczej

Chcę mówić o jednej sprawie, która ilustruje to zagadnienie, mianowicie o sprawie naszej polityki gospodarczej. Wymieniłem tutaj kilkakrotnie sprawę polityki gospodarczej naszej Partii, zwłaszcza w związku ze sprawą planowania.

CUP był w rękach naszej Partii. Jego polityka spotkała się z pewnymi zarzutami, których wynikiem była zmiana kierownictwa tego urzędu, zresztą w ramach naszej Partii.

Kierownictwo Centralnego Urzędu Planowania traktowało wówczas system gospodarczy w demokracji ludowej, jako ustrój, jak gdyby ostateczny.

Byli to zdolni ekonomiści, przekonani planiści, którzy widzieli w polskim modelu gospodarczym coś pośredniego między Socjalizmem a kapitalizmem.

Mieli sektor uspołeczniony, mieli sektor prywatny, sektor spółdzielczy. Potrafil łączyć nury wszystkich trzech i sądzili, że stworzyliśmy idealny ustrój gospodarczy, który jest lepszy zarówno od Socjalizmu, jak i od kapitalizmu, nasz nowy polski wynalazek.

Uważali, że należy planować tak, aby te sektory zachowały wzajemną równowagę, tak, żeby każdemu po sprawiedliwości swoje się dostało.

To było, że tak powiem planowanie przez przekonanych trójsektorowców uważających ustrój demokracji ludowej za ustrój ostateczny.

Na tym — ich zdaniem — rewolucja polska właściwie się zatrzymała. Błąd, oczywiście był ten, że planowanie gospodarcze było robione w całkowitym oderwaniu od podłoża socjalistycznego.

Od klasowej struktury naszego społeczeństwa. (Pewne błędy techniczne zacierają także tę klasową problematykę).

Dzisiaj wiemy wszyscy, każdy czło-

nek naszej Partii wie, że planowanie gospodarcze w demokracji ludowej musi być instrumentem budownictwa ustroju socjalistycznego, a w procesie tego budownictwa również musi być instrumentem walki klasowej.

To jest ten przełom, jaki się dokonał w koncepcji planowania gospodarczego, dokonał się naprzód w PPR — myśmy się mocno zapoznili. Dlaczego? Częściowo dlatego, że ludzie, którzy się tym zajmowali, nie mieli marksistowskiego wykształcenia.

MOGLI TO BYĆ BARDZO DOBRZY TECHNICY EKONOMICZNI, ALE NIE MYŚLELI MARKSISTOWSKIMI KATEGORIAMI.

Ale jak mogliśmy, Partia i kierownictwo Partii dopuściło do tych błędów?

CAŁE NASZE KIEROWNICTWO PARTYJNE JEST ZA TO WSPÓŁODPOWIEDZIALNE.

Tu przechodzę do pewnych momentów organizacyjnych; zasadniczym błędem naszej struktury partyjnej było wówczas to, że robiono politykę ekonomiczną w odrębnych ośrodkach dyspozycyjnych.

Nie było dostatecznej łączności między ośrodkami dyspozycji politycznej, a ośrodkami dyspozycji gospodarczej.

Stąd problemy ekonomiczne najczęściej traktowano, jako problemy techniczne (co będzie z cenami zboża, ile wyprodukujemy węgla, co będzie z wysięgiem pracy itd.) kierownictwo polityczne partii za mało się interesowało stroną ekonomiczną. Mam wrażenie, że to było jedno z głównych źródeł naszych błędów w tej dziedzinie.

Mówiłem przykładowo o tym problemie planowania dlatego, żeby z niego wyciągnąć naukę na przyszłość.

Idziemy za wielkim prądem polskiej rewolucji społecznej

Nasza Partia obecnie, w zakresie składu personalnego kierownictwa, od góry do dołu, przeszła i przechodzi przez te procesy.

Jest to konieczne i potrzebne, bo to jest część procesu naszego dojrzenia i przekształcania się wraz z warunkami zewnętrznymi, które przekształcały.

TO JEST CZĘŚĆ DIALEKTYKI REWOLUCJI SPOŁECZNEJ.

Dochodzimy znów do sprawy samokrytyki i krytycznego przeglądu naszej przeszłości.

Przeгляд, który tutaj robimy będziemy kontynuować. Każdy z nas

osobiście musi to zrobić, bo to jest jeden z tych procesów, w których Partia, członkowie, kierownictwo, każdy z nas osobiście podlega się do tych przemian w rzeczywistości, które my, jako awangarda klasy robotniczej, tworzyliśmy i, które z natury także nas tworzą.

CHODZI O TO, BY JAK NAJWIĘKSZA LICZBA SPOŚRÓD NAS W TYM PROCESIE POTRAFIŁA WZIĄĆ TWÓRCZY UDZIAŁ I IŚĆ ZA TYM WIELKIM PRĄDEM POLSKIEJ REWOLUCJI SPOŁECZNEJ — DO URZECZYWIŚNIENIA SOCJALISTYCZNEGO USTROJU.

Przeгляд krytyczny ujawnia długą listę grzechów

Robiąc ten przegląd krytyczny, należy się jednak strzec zbytniego ułatwiania sobie zadania, które może wynikać z szukania zagadnień po zornych i rozprawiania się z nimi, albo z podejęcia do zagadnień naszej przeszłości partyjnej w sposób mechaniczny a nie dialektyczny.

Z GÓRY POWIEM, ŻE UŻYWAJĄC TEJ METODY DIALEKTYCZNEJ, LISTA GRZECHÓW, KTÓRE SOBIE MOŻEMY WYLICZYĆ JEST BARDZO DŁUGA.

Zatrzymam się tylko na kilku kwestiach i na kwestii najważniejszej, mianowicie tej interpretacji, jaka istniała w pewnych częściach naszej partii, w ogromnej większości — że demokracja ludowa jest „złotym środkiem” czynnym pośrednim między rewolucyjną i reformistyczną drogą do Socjalizmu.

Tow. Matuszewski, w związku z tym, wymienił nazwisko tow. Hochfelda i słusznie, ale chciałbym powiedzieć, że w różnym stopniu z różnym natężeniem ta postawa była postawą nie tylko tow. Hochfelda, ale postawą — zdaje się, że nie przesadzę — większości kierownictwa partyjnego.

Niewątpliwie w takiej czy innej formie większość naszego kierownictwa partyjnego podzielała ten pogląd, chciałbym w związku z tym nasświetlić drogę ideologiczną, jaką przeszliśmy od dawnej postawy lewicy socjalistycznej, tej przedwojennej, nawet wojennej z RPPS i powojennej — do pozycji marksistowsko-leninowskiej, którą dziś przyjmujemy jako platformę łączenia się z PPR.

Dwie zasadnicze różnice i dwa podstawowe błędy

Co różniło dawną postawę lewicy socjalistycznej w różnych jej fazach rozwoju od doktryny marksistowsko-leninowskiej, którą dzisiaj przyjmujemy jako swoją?

Mam wrażenie, że były tutaj **DWIE ZASADNICZE RÓŻNICE.**

Pierwsza to jest odcięcie myślenia lewicy socjalistycznej nie tylko w Polsce, ale na całym świecie od doświadczeń rewolucji rosyjskiej i od doświadczeń budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, a druga to jest niezrozumienie właściwej roli Partii klasy robotniczej w rewolucji społecznej.

Odcięcie od doświadczeń rewolucji rosyjskiej budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim było charakterystyczne dla myślenia większości lewicy socjalistycznej.

Przyjmując, że od Związku Radzieckiego niewiele się można nauczyć, a równocześnie odrzucając re-

formizm — lewica socjalistyczna skłonna była szukać własnej drogi, tzw. „trzeciej drogi”.

To był pierwszy z podstawowych błędów dawnej lewicy socjalistycznej.

Drugi błąd, związany zresztą z pierwszym, to niezrozumienie roli Partii klasy robotniczej w procesie rewolucji społecznej, zwłaszcza roli Partii w budownictwie ustroju socjalistycznego. Chcę dodać, że zagadnienie to uwydatnia się teraz i że uczymy się go na własnej skórze, przy budowie Socjalizmu na podstawie wyjściowej demokracji ludowej.

Niewątpliwie to, żeśmy w PPS dojrzywali do zrozumienia potrzeby Partii nowego typu, jak to dziś nazywamy, jest wynikiem naszych własnych doświadczeń, naszych własnych błędów i naszych własnych niedomagań.

Gdybyśmy się lepiej przyjrżeli doświadczeniom rewolucji rosyjskiej...

W tej praktyce pozbywamy się różnych iluzji dawnej lewicy socjalistycznej i jej centrystycznych koncepcji. Proces ten mógłby być przyspieszony, gdybyśmy byli od początku bardziej pojętymi uczniami i nie tylko czekali, aż na własnej skórze, na własnych gorzkich doświad-

czeniuach czegoś się nauczymy, ale gdybyśmy lepiej przyjrżeli się doświadczeniom **REWOLUCJI ROSYJSKIEJ I BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO W ZSRR.**

Wówczas uniknęlibyśmy wielu błędów i cały szereg procesów poszedłby łatwiej, gładziej i szybciej.

Rola Partii

jako awangardy klasy robotniczej

Otóż przedwojenna, wojenna, a w innych krajach również dzisiejsza jeszcze lewica socjalistyczna nie rozumie roli Partii, **JAKO AWANGARDY KLASY ROBOTNICZEJ** i przez to pośrednio nie może zrozumieć prawidłowego postawienia zagadnienia przodującej roli klasy robotniczej w budowie socjalistycznego społeczeństwa, bo prządające zadanie klasy robotniczej musi być wy-

pełnione przez awangardową partię robotniczą.

Zamiast tego lewica socjalistyczna była przesiąknięta teorią żywiołowego rozwoju procesu rewolucyjnego, teorią, której przedstawicielką była przywódczyni i umysł marksistowski tej miary, co Róża Luxemburg.

Pamiętamy wszystkie jej historyczne spory z Leninem.

Otóż w myśl teorii Róży Luxemburg, klasa robotnicza sama robi rewolucję społeczną bez przewodnictwa zorganizowanej Partii.

Partia jest czymś wtórnym, czymś, co klasa robotnicza niejako automatycznie pcha przed sobą.

Ale tak nie jest. Wystarczy przyrzec się naszej, własnej, polskiej rzeczywistości, wystarczy przestudiować historię rewolucji rosyjskiej, aby się przekonać, że **PARTIA KLASY ROBOTNICZEJ WYPRZEDZA KLASĘ ROBOTNICZĄ.**

Tak było u nas, gdy PPR i PPS podejmowało wszystkie podstawowe decyzje naszego życia państwowego, jako decyzje awangardowe.

Falszywa koncepcja „żywołowości” mas i leninowska prawda rewolucji społecznej

Inaczej jest z partiami socjal-demokratycznymi w krajach kapitalistycznych, gdzie, przez parlamentaryzm, udział w rządach w różnych



Min. Bevin w swym przemówieniu na sesji ONZ w Paryżu odrzucił niedorzecznie wysuniętą przez delegata radzieckiego — min. Wyszyńskiego propozycję rozbrojenia 5 mocarstw o jedną trzecią.

Boi się Bevin rozbrojenia, Bo wie, że gdy się rozbroi, Straci ostatni atut straszenia, Którego nikt się nie boi.

W. BOR.

W fabryce słodkiej „galanterii” Stefa, Marysia i Henia walczą o palmę pierwszeństwa

Każdego, kto wchodzi do najwięk-
szej w Łodzi fabryki cukrów i czekolady „Spółem”, już od progu u-
derza zapach kakao, syropu i in-
nych specjalistów, jakie się tam prze-
tworzą. Nie wszystkim jednak na te
„smakowiki” idzie zaraz „slinka”,
bo o 127 osób, przekraczających
codziennie prógi tej instytucji, jest
najzupełniej obojętny na te wra-
żenia węchowo - smakowe. Podob-
no przez pierwsze dwa dni każdy
nowy pracownik spożywa tu taką
wielką ilość słodczy, że wkrótce
nie „może już na nie patrzeć”.

Właśnie w korytarzu migają bia-
łe postacie robotnic, czy cukier-
ników w zabawnych, wysokich czap-
kach na głowie, lub widać brzo-
we fartuchy personelu biurowego.
Wszystko tu pachnie nie tylko czekoladą, ale i czystością. Zasluga to
przed wszystkim sprzątaczek. Nie
dziwnego więc, że ostatnio dwie z
nich: Malarezyk i Panak Maria o-
trzymały od dyrekcji fabryki spec-
jalną premię. Ale nie tylko one za-
sługują na wyróżnienie. Według o-
pinii dyrekcji zakładów cały zespół
jest karny i pracuje bardzo dobrze.
W widnych i czystych, jakkolwiek
nie wielkich salach praca rzeczywi-
ście wra w całej pełni.

Ułożone na drucianej siatce zanurza
w gęstej, czekoladowej masie i na-
stępnie przedkłada na arkuszach
papieru. Proces wysychania ich po-
wierzchni zależy jest od pogody.
Temperatura tu musi być umiarko-
wana. Przez 8 godzin pracy dwie
osoby „oblewają” w ten sposób cze-
koladę 70 kg. karmelków. Na dole
mieści się piekarnia cukierska,
gdzie w kilku piecach gazowych wy-
tworzą się apetyczne biszkopty, her-
batniki, a nawet olbrzymie, udeko-
rowane różami torty. Te ostatnie
jednak — tylko na zamówienie.

W dziale karmelarskim widać bo-
dajże największy ruch. W ogrom-
nych kotłach gotuje się tam koloro-
wy syrop, dalej widać jak karmel-
karze - specjaliści: Bidas i Kołasiń-
ski ugniatają i wyciągają już goto-
wy, gorący karmel na stoje chłod-
zonym od spodu zimną wodą. Gdzie
indziej znów biała postać stoi
przy maszynie, która wyrzuca z sie-
bie okrągłe, zielone cukierki. Nad
tym wszystkim jednak góruje trząsk
automatów, zawiązujących błyska-
wicznie „Iryski”.

ROSNA GÓRY CUKIERKÓW
W oddzielnym pomieszczeniu sie-
dzą młode istotki w białych fartu-
kach i białych czepekach na gło-

wie. Podczas, gdy rozmawiają, czy
spoglądają w okno ich wprawne
palce nieprawdopodobnie szybko
zawijają karmelki. Najgorsze to te
„wiosenne”, takie są małe, że idzie
ich cała masa na kilogram — zwie-
rza się jedna drugiej. Młodzianka
Hielena Laskowska to przodownica
pracy w swoim zawodzie. Potrafi
ona zawinąć dziennie 50 kg. cukier-
ków. Jeżeli weźmiemy pod uwagę,
że na 1 kilogram wchodzi około 480
sztuk, to dopiero po przeliczeniu, w
wyobraźni naszej stanie ta ogromna
„góra” słodczy, jaka przechodzi
codziennie przez te pracownice ręce.
Jej koleżanki również nie pozostają
w tyle. W fabryce „Spółem” istnie-
je bowiem współzawodnicтво pra-
cy. A więc o palmę pierwszeństwa
walczą w pakowalni zgodnie: Kul-
ma Stefania, Miodek Maria, Ney-
man Henryka i inne.

BOŻE NARODZENIE ZA PASEM
Wszyscy tu się muszą śpieszyć,
gdź fabryka ma ciągle tyle zamówie-
nień, że nie może nadążyć z zaspaka-
janiem potrzeb rynku. A co bę-
dzie w okresie Bożego Narodzenia?
Już teraz czyni się tu przygotowa-
nia do okresu świątecznego, już ter-
az montuje się i ustawia maszyny,
które fabryka „Spółem” przejęła od

zakładów PSS w Łodzi. Produkcja
sala wzrasta, mimo, że personel do
nedawna był ciągle jednakowy, do-
piero ostatnio przyjęto z wyżej wy-
mienionych zakładów 20 osób. Dla
porównania warto podać, że w roku
ubiegłym wykonano ok. 188 ton kar-
melków, 23 tony pieczywa oraz 131
ton wyrobów czekoladowych, obec-
nie zaś do dnia 1 września br. wy-
puszczono na rynek 133 tony wyro-
bów karmelarskich, 14 ton pieczy-
wa i 45 ton czekolady. Fabryka mo-
głaby jeszcze zwiększyć swoją pro-
dukcję, gdyby nie trudności lokalne.
W budynku przy ul. Stalina 49
jest bowiem bardzo ciasno. W zakła-
dach wykorzystano nawet maleńkie
podwórko, które pokryte dachem
stało się jedną z sal produkcyjnych.

Mimo tych wielkich ilości wypro-
dukowanych słodczy, mimo szyb-
kiego tempa pracy do jakiego skła-
nia rywalizacja w wysięgu pracy,
w fabryce „Spółem” przeprowadzo-
na jest na dużą skalę akcja oszczęd-
nościowa. Stosuje się ją bądź przez
ulepszenia maszyn w ramach „ma-
łej racjonalizacji”, bądź przez racjo-
nalne zorganizowanie sobie pracy,
bądź wreszcie przez zwykłą oszczę-
dność energii elektrycznej, opalu, o-
pakowań, cykiet i t. p. rzeczy.
J. P.

felieton

Papieskie kłopoty

Amerykańscy politycy, ubie-
gający się w nadchodzących
wyborach o fotel prezydencji,
nie szczędzą wysiłków ni wy-
datków dla zapewnienia sobie
sukcesu. Republikanie i demo-
kraci, oceniając dotychczasowe
wyniki kampanii przedwybor-
czej, nie patrzą jednak z całko-
witym spokojem w przyszłość,
bo gdzie mogą, szukają na
gwalt sojuszników.

Jednym z nich okazał się
papież. Przywódca partii repu-
blikańskiej zawarł z głową
Kościoła katolickiego porozu-
mienie, na mocy którego wzamian za pomoc w zdobywaniu
głosów, przyszyły rząd republi-
kański postawi w przyszłości
do dyspozycji Watykanu zna-
czne fundusze dolarowe.

Czasu są dla wszystkich cięż-
kie i w Watykanie zapewne
też się nie przelewa. Światły
interes — pomysłowi przewie-
jebni dyplomaci, przybrani w
duchowne szkielety i papież za-
akceptował przedstawione wa-
runki.

Nie znany szczegółów za-
waranej umowy, nie wiemy
więc, czy pomoc Watykanu
miała być zrealizowana przy
udziale sił nadprzyrodzonych,
czy też ograniczyć się do za-
angażowania amerykańskiego
klery katolickiego w agitacji
wyborczej. W każdym razie re-
publikanie bardzo sobie tę po-
moc cenią, bo zadeklarowane
fundusze sięgają sumy 15 mi-
lionów dolarów.

Wszystko byłoby dobrze,
gdyby o porozumieniu tym nie
dowiedziała się „konkurencja”.
Poinformowany o nim prezy-
dent Truman stocząc się na pa-
pieża oburzył, z miętą napi-
sał list, pełen goryczy i wyrzu-
tów i wyprawił z nim w dro-
gę do Watykanu swego spec-
jalnego wysłannika, Mayrona
Taylora. No bo jakże tu za-
chować spokój, jeśli papież u-
przednio już przyrzekł udzielić
swego poparcia partii demo-
kratycznej?

Namieszanie Boży na ziemi
znalazł się w nielada kłopotcie.
Cała sprawa przybiera bo-
wiem posmak skandalu. Zde-
nerwowany prezydent Truman
żąda odroczenia propozycji re-
publikanów i dotrzymania da-
nego wcześniej przyrzeczenia
demokratom. Jeśli tak się nie
stanie, prezydent Truman go-
tów jest podać do publicznej
wiadomości układy Stolicy
Apostolskiej, zawarte zarówno
z republikanami, jak i demo-
kratami.

Ciekawi jesteśmy decyzy-
ją papieża, kto okaże się bliż-
szym jego miłośnikowi sercu.
Wydaje nam się, że wybór
będzie łatwiejszy, jeśli która
ze stron będzie hojniejszą od
drugiej i uczyni nowe propo-
zyje, poparte przyrzeczeniem u-
dzielenia znaczniejszej sum-
dolarów. Pieniądz, jak wlad-
mo, nie śmierdzi...
SKOS.

Gdańsk - miasto zegarmistrzów Młode pokolenie wznosi odwieczne, piękne tradycje

Stary Gdańsk w ciągu wieków sły-
nął z wyrobów zegarków. Wyrabiano
zegarki zwykłe, bijące godziny czy
wydzwanające kury i melodie,
budziki srebrzone i złoczone nowet z
tarczami emaliowanymi.

Znany zegar astronomiczny z ba-
zyliki mariackiej w Gdańsku został
w ostatniej wojnie, pomimo zniszczenia
świątyni, częściowo uratowa-
ny. Wykonał go w latach 1467-70
Jan Dueriger. Sławny astronom
gdański, Jan Heweliusz, złożył w dar-
ze królowi Janowi III Sobieskiemu,
podczas jego pobytu w Gdańsku, zegar
ścienny, zapewne własnej roboty.
Wśród zegarmistrzów z począt-
ku 18 wieku znany jest Aleksander
Szredon, którego nazwisko nosi po-
dziś dzień szereg rodzin kaszubskich
zamieszkałych na Wybrzeżu.

Jako najlepsze i najładniejsze, ce-
nione były zegary gdańszczanina Be-
niamina Żoła, w których nierazko
bywały urządzenia wygrzywające me-

lodzie. Do roku 1939, przechowywano
w ratuszu gdańskim zegar króla Sta-
nislawa Leszczyńskiego, noszący
herb Polski i króla.

Do starej i pięknej tradycji zegar-
mistrzów gdańskich nawiązuje obec-
nie — jedyna w Polsce — szkoła zegar-
mistrzowska w Gdańsku. Nowe
pokolenie zegarmistrzów gdańskich,
pryncipale nowoczesnymi precyzyj-
nymi narzędziami, stworzy — przy
pełnym poparciu państwa — nowy
przemysł, który wznosi popularność
zegarów gdańskich w kraju i nawet
zagranicą.

50 bibliotek dla wsi

W ramach akcji „Książka dla
wsi”, organizowanej przez Spółdzielnię
Wydawniczą „Książka”,
odbyła się w Warszawie uroczystość
przekazania 50 bibliotek, po
250 tomów każda, ofiarowanych
przez „Książkę” gminom i orga-
nizacjom gminnym na wsi.

Przeszło milion Polaków mieszka na Pomorzu Zachodnim

Ciekawe są dane dotyczące akcji
osadniczej na Pomorzu Zachodnim.
Pierwsze prace organizacyjne wyko-
nywały władze administracyjne łącz-
nie z wojskiem. Akcja osadnicza by-
ła żywiołowa: na teren województwa
szczecińskiego szczególnie licznie na-
pływali osadnicy z Wielkopolski i z
Pomorza. Dzięki temu już pod ko-
niec 1945 roku na obszarze województwa
mieszkało 350 tysięcy Polaków.

Rok 1946 przynosił szybki spadek
liczby Niemców, którzy planowo re-
patrowani są do Niemiec. W końcu
roku 1946 mieszkało na Pomorzu Za-
chodnim już 720 tysięcy Polaków,
Niemców tylko 230 tysięcy. Tak więc
w ciągu roku liczba Polaków wzrosła
o 100 proc.

Rok 1947 to okres dalszego wzma-
niania elementu polskiego. W ciągu

tego roku przybyło na teren województwa
szczecińskiego blisko 100
tysięcy Polaków, tak że pod koniec
roku stan Polaków wynosił 812 ty-
sięcy osób, a Niemców tylko 44 ty-
sięce.

Pod koniec pierwszego półrocza cy-
fra Polaków wynosiła 984 tysiące.
Wreszcie już w tym roku przybył i
osiedlił się na Pomorzu Zachodnim
milionowy osadnik polski. Ponieważ
napływ ludności, szczególnie do
miast, ale również i na wieś jest
stały, w chwili obecnej mieszka w
województwie przeszło milion Pola-
ków.

Wrocławską Spółdzielnią
Mieszkańciami

We Wrocławiu powstała Spółdzielnia
Mieszkańciami, która z liczby 12
członków przed dwu laty rozrosła
się do 1.600. Spółdzielnia przekazała
już wrocławskiemu światu pracy
418 mieszkań, a obecnie znów 250
mieszkań dwu- i trzypokojowych, kom-
pletnie wyposażonych.

Produkcja penicyliny

Zakłady Spiessa, które w 50 proc.
zostały zniszczone w 1944 r., odzyskały
obecnie prawie pełną zdolność
produkcyjną. Jak się dowiadujemy,
zakłady te rozpoczną w początku
1949 roku produkcję penicyliny.

Patronat nad „Batorym”

W Gdyni odbyła się na pokładzie
transatlantyckiego statku „Batory”
podniosła uroczystość objęcia przez
pracowników Wedla w Warszawie
patronatu nad statkiem. Po przemówie-
niach delegata Mln. Żegluga,
przedstawiciela pracowników Wedla

Wiejskie ośrodki zdrowia

ZSCH, PCK oraz inne organizacje
społeczne przystąpiły do tworzenia
zespółów wiejskich przedowników
zdrowia. Będą one dbały m. in. o
podniesienie higieny osobistej, mie-
szkań i otoczenia na terenie wsi.
Zajmą się także propagowaniem
sportu, organizowaniem opieki nad
dziećmi w okresie intensywnych ro-

Z całego kraju

i innych, delegacja robotnicza wrę-
czyła załozce Batorego tablicę pamiątkową
ze zdjęciami zniszczonej w o-
jennych i odbudowy Warszawy i
zwróciła się z apelem, by drogą ko-
respondencji utrzymywana była łącz-
ność załogi statku z pracownikami
fabryki.

Niemka skazana na karę śmierci

Podczas okupacji Niemka, Berta
Stojke, właścicielka gospodarstwa
we wsi Dziatyn, pow. lipnowskiego
prześladowała w niekierowny sposób
zatrudnionych w jej gospodarstwie
Polaków. Odnaczając się nienawis-
cią do narodu polskiego Stojke mie-
dzy innymi wydała Gestapo Stan-
sława Jeziorskiego. Wysłany do obo-
zu w Stuthofie zmarł skutkiem ka-
towania w śledztwie i katuszy obo-
zu. Niemka została przez Sad Okrę-
gowy we Wrocławku na sejli wyja-
zdowej w Lipnie skazana na karę
śmierci.

Spóźniając się
okradasz siebie
i swego towarzysza

Z prasy DROGA PARTII

Pod powyższym tytułem czytamy
we wczorajszym „Robotniku” arty-
kuł, poświęcony wynikom obrad Ra-
dy Naczelnej PPS.

Pisząc o okresie dzielącym ostatnie
posiedzenie Rady Naczelnej od po-
siedzenia w czerwcu 1947 roku, kiedy
Rada Naczelna rzuciła hasło: „Droga
Polskiej Partii Socjalistycznej wie-
dzie tylko na lewo — wróg jest tyl-
ko na prawicy” — „Robotnik stwier-
dza, że:

„sprawdzeniem lewicowości w
całym tym okresie był w gruncie
rzeczy stosunek do jedności robo-
tniczej — czyli najpierw do
jedności działania w jednolitym
frontie, potem do jedności orga-
nizacyjnej, do sprawy połączenia
obu partii robotniczych. Droga
na lewo oznaczała coraz silniej-
sze zacieśnienie jednolitego fron-
tu, aż do momentu, kiedy partie
wezwały w etap przygotowywania
jedności organizacyjnej. A wtedy
droga na lewo oznaczała spraw-
ność i szczerść w przygotowa-
niu tej jedności na właściwej
platformie ideologicznej i orga-
nizacyjnej”.

Elementy prawicowe w łonie Par-
tii były przyczyną oporów, jakie Par-
tia na swej drodze na lewo napoty-
kała. Dlatego też:

„Walka z prawicą w łonie Par-
tii postawiona została na porzą-
dku dziennym nie dziś i nie wczoraj.
Ale dziś staje się szczególnie
nie palącą — bo zdajemy sobie
w pełni sprawę, że zbliżający się
termin zjednoczenia ruchu robo-
tniczego nakłada na nas obowiąz-
zek przeprowadzenia jak naj-
energiczniejszej rozprawy z ele-
mentami prawicowymi w Partii.
Mówiąc słowami Deklaracji
CKW PPS, zaaprobowanej przez
Radę Naczelną — „trzeba, aby
nieuleczalni prawicowcy znaleźli

się poza Partią, aby oddali swe
posterunki, zwłaszcza kierownic-
cze, ludziom, którzy konsekwent-
nie realizowali i realizują lewicową
linię polityczną PPS”.

W tej rozprawie z prawicą nie
może być ani fałszywej tolerancji,
ani pojedynowości, która do
nedawna jeszcze cechowała sto-
sowane w Partii metody walki z
prawicowymi niebezpieczeń-
stwem”.

Rada Naczelna dokonała gruntownej
analizy wszystkich błędów i wa-
hań, wskazywała na źródło fałszy-
wych teorii i poglądów, które ciążyły
na postawie Partii. „Robotnik” tak
kończy swoje wywody:

„Rezolucja Rady Naczelnej
PPS i Deklaracja CKW PPS, o-
głoszone na łamach prasy partyj-
nej, zawierają systematyczny
przebieg i krytykę owych fałszy-
wych teorii i poglądów. Ale przy
ocenie owych teorii należy brać
pod uwagę nie tylko ich meryto-
ryczną treść. Trzeba również pa-
miętać o ich obiektywnej roli w
polskiej rzeczywistości politycz-
nej. Dialektyczna metoda mark-
sizmu - leninizmu stanowi dosko-
nały instrument podejścia do
tych zagadnień ideologicznych.”

Kolej teraz na przesilenie
uchwał Rady Naczelnej w masę
partyjną. Na wytłumaczenie im
istotnego sensu owych fałszy-
wych teorii, na pokazanie im dla-
czego Partia i jej kierownictwo
na skutek swej niejedności, nie-
ulegało wahaniam i popełniało
błędy, a wreszcie na wykazanie,
że zasadnicza linia Partii, sformu-
lowana w hasło „droga wie-
dzie tylko na lewo”, była słusz-
na, bo w ostatecznym wyniku
prowadziła PPS ku jedności or-
ganizacyjnej z PPR”.

SPORT

Kolarze na odbudowę Stolicy

Łódź - Warszawa na torze

Nadmiar imprez w ostatnich tygodniach wpłynął zapewne na to, że wczorajsze zawody kolarskie na torze, pomiędzy zespołami Łodzi i Warszawy, nie zgrupowały na starcie zbyt wiele publiczności. Rywalizacji czołowych kolarzy dwu miast przyglądało się zaledwie około tysiąca widzów.

Reprezentacja Warszawy wystąpiła w następującym składzie: Kapiak, Napierała, Siemiński, Bober, Targowski. Łódź: — Marchwiński, Bek,

Salyga, Borucz, Leśkiewicz (jun.). Jak pierwszy odbył się bieg na jedno okrążenie toru (400 m). Startowali parami po kolei wszyscy zawodnicy. Punktowano czasy. Za najlepszy 10 punkt, za drugi z kolei 9 itd. Zwyciężyła drużyna Łodzi w stosunku 33 do 16 i pół pkt. Najlepszy czas osiągnął Bek (30,7 sek.), po nim byli — Marchwiński, Leśkiewicz, Borucz, Siemiński, Salyga, Bober, Kapiak, Napierała, Targowski. W chwili obecnej Bek jest w formie i w piątkowych zawodach na torze, startując z doskonałymi zawodnikami czeskiemi, powinien odegrać poważną rolę.

Wyciąg na 10 okrążeń toru z dwoma finiszami dla posiadaczy kart wyciągowych wygrał Zwołński przed Gapińskim.

Drużynowy wyciąg olimpijski na 10 okrążeń toru (klasyfikowano 4 pierwszych zawodników z obu zespołów) — wygrali zdecydowanie Łódzianie, dublując przeciwników. Czas zwycięzców 5.28,6. W punktacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Łódź 48 i pół — 21 i pół pkt.

Trzecia i zarazem ostatnia konkurencja dnia, bieg na 25 okrążeń z 5 finiszami zakończyła się również zwycięstwem Łódzian. Punktowano pierwsze 6 miejsc.

Pierwszy finisz wygrał Bek przed Marchwińskim, Targońskim, Leśkiewiczem (jun.).

Drugi tak samo Bek przed Marchwińskim, Targońskim, Leśkiewiczem. Trzeci — Bek, Salyga, Kapiak, Targoński. Czwarci wygrali Siemiński, a za nim idą — Bek, Targoński, Kapiak. Piąty — pada znowu łupem Beka przed Leśkiewiczem, Salygą, Boruczem.

W punktacji indywidualnej kolejność następująca: 1 Bek, 2 Leśkiewicz, 3 Kapiak, 4 Salyga, 5 Targoński, 6 Siemiński. Ogółem Łódź zdołała 62 i pół pkt. — Warszawa 28 i pół pkt. Czas zespołu łódzkiego 16.39 min.

Czasy poszczególnych biegów były stosunkowo słabe. Wpłynęła na to w dużej mierze niedyspozycja zawodników warszawskich, którzy czuli się bardzo źle po niedzielnych zawodach w Lublinie, rozegranych na wyjątkowo złej drodze.

Obóz kondycyjny przed meczem Polska-Rumunia

Polski Związek Piłki Nożnej urządza przed spotkaniem między państwowym w piłce nożnej Rumunia — Polska, które odbędzie się w Chorzowie w dniu 19.10, siedmiodniowy obóz kondycyjny dla graczy wyznaczonych do reprezentacji. Obóz ten odbędzie się w jednej z miejscowości kuracyjnych na Śląsku, prawdopodobnie w Wiercu-Zdroju.

Korzeniowski kolaherantem sportowym?

WARSZAWA. Gracz hokejowy drużyny Wisła — Kraków, Korzeniowski został na ostatnim posiedzeniu Zarządu Polskiego Związku Hokeja na Łódzie zawieszony aż do czasu wyjaśnienia przez Krakowski Okręgowy Zw. Hokejowy na Łódzie okoliczności w jakich grał on podczas okupacji w ukraińskiej drużynie hokejowej „Ukraina”.

Przykre, ale konieczne

W niemalym kłopotcie znalazł się kapitan sportowy ŁOZPN — p. Kowalski.

Już w sobotę rano reprezentacja piłkarska naszego okręgu powinna opuścić Łódź, aby odpowiednio wypocząć przed czekającym ją w Poznaniu spotkaniem z reprezentacją tego miasta, a tu nie można w żaden sposób zmortować silnej jedenastki, gdyż na ostatnich meczach ligowych czołowi piłkarze łódzcy wykazali się błąd formę.

Mniej oczywiście zmartwień posiada kapitan Kowalski przy tym powołaniu graczy do obrony i pomocy. Ale atak?...

Naprawdę trudno go w tej chwili zestawić.

Jest wielu kandydatów, nie wszyscy jednak dają gwarancję, że wywiążą się należycie ze swego zadania. W pierwszym rzędzie mamy na myśli mało ambitnego Hogendorfa, który ponownie na meczu z Rymerem całe spotkanie... przespał.

Szkoloni jesteśmy głosować za Deską — na lewym skrzydle, za

Koczewskim — na lewym łączniku, nawet za surowym technicznie Janeczkiem — na środku ataku, o którym wiemy, że do gry wkłada całą swą energię i wysiłek. Nie godzimy się jednak na Hogendorfa. Skoro zawodnik nie umie bronić ambitnie barw swego klubu — nie zasługuje na to, aby powierzyć mu reprezentację okręgu.

Zresztą Hogendorf przechodzi wyraźny spadek formy i pierwszy lepszy piłkarz z brzęgu z powodzeniem może go zastąpić.

Niech gra na pozycji prawoskrzydłowego nawet mniej wyszkolony technicznie piłkarz, a nie zmarierowany rutyniarz.

Sądymy, że i kapitan ŁOZPN — Kowalski, ceniący wysoko morale sportowe u zawodników jest tego samego zdania i tym razem, mimo podszeptów licznych protektorów „mnicha” — nie skorzysta z jego uslug.

DZIAŁ OFICJALNY ŁOZPN

Komunikat W.G. i D. Nr 52

1. Podaje się do wiadomości, że w grach o mistrzostwo klasy B na rok 1948/49 biora udział następujące kluby w dwu grupach:

Grupa I: 1) Unia Skierkowiec, 2) Gwardia Łódź, 3) Bawelna, 4) Resursa, 5) WKS Legia, 6) DKS Aleksandrów, 7) Ognisko.

Grupa II: 1) TUR Chojny, 2) RKS Piomień, 3) Tramwajarz, 4) DKS Łódź, 5) Skra Bałuty, 6) PKS Pabianice, 7) KSZ Zdunska Wola.

2. W wyniku losowania przeprowadzonego przez W.G. i D. podane wyżej kluby rozgrywać będą mistrzostwa wg następującego kalendarzyka:

I Termin — Grupa I.
10.10.48 boisko Wilna godz. 11 Resursa — DKS Aleksandrów, boisko Zjednoczone, godz. 16 Legia — Unia Skierkowiec, boisko TUR Park L. godz. 11 Bawelna — Gwardia Łódź.

Grupa II.
10.10.48 boisko Unia Skierk. godz. 16 Unia Skierkowiec — Bawelna, boisko DKS Aleks. godz. 16 DKS Aleksandrów — Legia, boisko Ognisko godz. 11 Ognisko — Resursa.

Grupa I.
17.10.48 boisko Zjednoczone godz. 11 Legia — Ognisko, boisko TUR Park L. godz. 11 Bawelna DKS Aleksandrów, boisko Wilna godz. 16 Gwardia — Unia Skierkowiec.

Grupa II.
17.10.48 boisko TUR Chojny godz. 11 TUR Chojny — Tramwajarz, boisko DKS Łódź, godzina 16 DKS — KSZ Zd. Wola, boisko DKS Łódź godz. 11 Skra Bałuty — Piomień.

Gospodarzami zawodów są kluby wymienione na pierwszym miejscu.

3. Na przedmeczach spotkań wyznaczonych w pkt. 2 niniejszego komunikatu rozgrywane są zawody o mistrzostwo rezerwy tych drużyn, wyłaczając w grupie I Unię Skierkowiec, w grupie II KSZ Zdunsk. Wola, która ze względu na terytorialnych graczy będą w grupach klasy C termino bliższych.

4. Regulaminy o mistrzostwo klas A, B i C zostaną złożone klubom pocztą.

5. Klasa C rozpocznie zawody o mistrzostwo w dniu 9.10.1948 r.

Finałowe rozgrywki piłkarskie i siatkówki Milicji Obywatelskiej

Zakończono w ubiegłym tygodniu rozgrywki piłkarskie poszczególnych grup, w których 6 finalistów, którzy rozegrali między sobą finały. Po zweryfikowaniu wyników na czelo tabeli wyszły: Kola ZS „Gwardia” przy komisariatach MO Nr 3, 6, 7 i 8.

Terminarz gier finałowych przewiduje w bieżącym tygodniu cztery spotkania, które odbędą się na stadionie KP Zjednoczone.

Czwartek dnia 30 bm. o godz. 10 Kolo Nr 3 — Kolo Nr 7, o godz. 11.30 Kolo Nr 6 — Kolo Nr 8.

Sobota dnia 2.10. br. godz. 10 Kolo Nr 3 — Kolo Nr 6, godz. 11.30 Kolo Nr 7 — Kolo Nr 8.

Ostatni termin gier finałowych odbędzie się w ramach Święta MO.

Dnia 10 października, gdzie spotkała się: Kolo Nr 3 — Kolo Nr 9, Kolo Nr 6 — Kolo Nr 7.

Kursy dla przodowników Wychowania Fizycznego

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi, z dniem 5 października rb. rozpoczyna akcję szkoleniową dla przodowników wychowania fizycznego. Akcja ta dostępna jest dla kandydatów i kandydatek ze wszystkich pionów organizacyjnych jak: szkolnictwo, „SP”, wojsko, ZMP, OKZZ, „Gwardia”, Samopomoc Chłopska Mł. Przeszkolenie trwać będzie do 15 grudnia rb.

Program akcji wyszkoleniowej obejmuje 5 kursów, z trzech dziedzin WF a więc: gimnastyka, piłka ręczna i boks.

Zajęcia na kursach odbywać się będą co drugi dzień po 3 godziny, w tym 2 godziny zajęć praktycznych a 1 godzina teoretycznych. Wszystkie kursy są bezpłatne. Zajęcia odbywać się będą w salach YMCA, Helenowa i szkolnych.

Warunki przyjęcia na kursy:

1. ukończona szkoła powszechna,

2. świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia,

3. dobra sprawność fizyczna,

4. uzdolnienia organizacyjno-pedagogiczne,

5. zamieszkanie do WF i sportu,

6. ukończony 16 roku życia.

Podania za pośrednictwem poszczególnych pionów organizacyjnych należy kierować pod adresem: Sekcja Kultury Fizycznej Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej — Łódź, ul. Curie-Skłodowskiej nr 18.

DZIAŁ OFICJALNY ŁOZPN

KOMUNIKAT KAPITANA ZWIĄZKOWEGO NR 12

W związku ze spotkaniem międzymiastowym o puchar Sp. Józefa Kaluży Poznań — Łódź w Poznaniu w dniu 3.10. 48 r. do reprezentacji Łodzi wyznaczam następujących zawodników:

EKS — Szczerzyński, Włodarczyk, Łud II, Hogendorf, Baran, Łącz, Pakolko, Pietrzak, Janeczek.

TUR Tomaszek — Komar

PTC — Miller, ZSK Ł. — Koczewski, ZSK Kozuski — Szaliński, KP Zjednoczone — Urban, RTS Włdzw — Chłochci.

Zawodnicy zabrają ze sobą buty, ochraniacze, skarpetki i bandaż. Wyjazd nastąpi w dniu 3.10. br. Ze względu na zmianę rozkładu jazdy podługów godz. wyjazdu zostanie podana dodatkowo przez kpt. związkowego w piątek, dnia 1.10.48 r.

Za stawianictwo wymienionych zawodników czynię odpowiedzialnymi kierowników sekcji piłki nożnej zainteresowanych klubów.

Skład reprezentacji lekkoatletycznej MKS

Na zawody lekkoatletyczne między drużynami ZMP MKS (Łódź) wyznaczone następujących zawodników do reprezentacji Międzyszkolowego Klubu Sportowego:

1000 m: Kowalski (Szk. Przem. Techn.), Janiak (32 Gimn. Handl.), Grań (1 Gimn. Mlejskiej).

Rezerwa: Paśkowski (VIII Gimn.), Bielocki (XX Gimn.).

300 m: Wawoczyk (PSTP), Cholewa (IX Gimn.), Hofmoki (III Gimn.).

Sztafeta 4x100 m: sztafeta pierwsza: Woźniakowski, Hofmoki, Wdowczyk, Cholewa.

Sztafeta druga: Bogdański, Bocheński, Tarnacki, Tulecki.

Sztafeta trzecia będzie złożona z uczniów Szk. Techn. Przem.



Dziękuję

Stosunek z Robertą trwa w dalszym ciągu. Miał ją blisko siebie w fabryce, przebywał w jej pokoju, lecz nie mógł zapanować nad sobą, żeby nie błądzić myślami w świecie, w którym przebywała Sondra. Często, Roberta, czując, że myśli jego obiegają gdzieś daleko, że Clyde staje się jakimś obcy wszystkim, co jej dotyczyło, dziwiła się i zastanawiała, co mogło go absorbować do tego stopnia. On sam też ciekaw był nieraz, nie spodziewając się, że Roberta zauważyła jego roztargnienia, czy też jego kochanka domyśla się czego? czy domyśla się, że zajęty jest taką osobą, jak Sondra? A więc co dalej? Co z Robertą? Co ma począć z tym stosunkiem, który się tak zacieśnił między nimi? Do diabła z tym! No tak, kochał ją tam trochę, ale teraz rozgrzewa się w promieniach nowego słońca i nie może patrzeć na Robertę takimi samymi oczyma jak dawniej! Oślepiają go promienie nowej gwiazdy. Czy popelnił występki? Czy źle postępuje?

A jednak... jednak... Padał śnieg. Pierwsze płatki śniegu ubleiliły ulice, gdy Clyde, ustrojony w biały, miękki kapelusz i biały jedwabny szalik (na te rzeczy, które miały podnieść jego wrodzony szyk, namówił go jego nowy znajomy, pan Orrin Short, właściciel magazynu z męską konfekcją), z nowym jedwabnym parasolem w rękę, który go zasłaniał od śniegu, szedł zwawo w stronę Wykeagy Avenue, do pięknej a nawet imponującej rezydencji Trumbullów.

Było cicho, spokojnie, jakoś uroczyste, przez spuszczone zasłony przenikały światła lamp elektrycznych, w powietrzu panował jakiś nastrój świąteczny, przypominający święta Bożego Narodzenia.

Przed pałacem, mimo że jeszcze wczesna była godzina, stały już liczne samochody, różnych kolorów i kształtów. Widok tych pojazdów, przypruszonych śniegiem, wzbudził w Clydzie uczucie dotkliwego jakiegoś braku, który jakieś wielkie pieniądze, nieprawdopodobnie prędko zaspokoić powinny. Zaledwie zbliżył się do drzwi, usłyszał z wewnątrz głosy, śmiechy i rozmowę.

Wysoki, szczupły służący odebrał od niego kapelusz, palto i parasol i Clyde znalazł się w obecności panny Jill Trumbull, która prawdopodobnie już ob-

Matka jego powiedziałaaby, że tak. Ojciec także... a prawdopodobnie każdy, kto uczciwie patrzy na życie... Może nawet i Sondra Finchley... i Griffithsowie także... wszyscy.

— Może pan nie przedstawić się — odezwała się wesole, zbliżając się i podając mu rękę. — Jestem Jill Trumbull! Panna Finchley jeszcze nie przyszła, ale postaram się robić honory pani domu wcale nie najgorzej. Proszę za mną tam, gdzie wszyscy już się zebrali.

Prowadziła go przez szereg pokoi i mówiła: — Ogoronie jest pan podobny do Gilberta Griffithsa.

— Naprawdę? — uśmiechnął się Clyde, mile polechtany w swej próżności.

Sufity nisko pochylały się nad komnatami. Piękne lampy z ukrycia podkreślały ciepłe cienie na ciemnych ścianach. Wielkie kominy w dwóch połączonych pokojach rzucały różowe odbłyski na miękkie, wygodne meble. Pełno tam było obrazów, książek i przedmiotów sztuki.

— Tracy, może zechcesz pana wszystkim przedstawić — zwróciła się do brata. — Mój brat, Tracy. Pan Clyde Griffiths — zwróciła się do zebranych, którzy zmierzli go różnymi spojrzeciami, gdy Tracy brał go pod rękę. Dla Clyda niezbyt były przyjemne te ciekawe spojrzecia, uzbudził się jednak w ciepły uśmiech. Zauważył, że z chwilą jego wejścia przzerwano rozmowę.

(c. d. n.)

jęła swój dyżur nad nim. Była to ładna blondynka, nie tak uderzająco piękna, ale szykowna, elegancka, w białej jedwabnej sukni, mocno wydekoltowanej, z diademem na czole.

— Może pan nie przedstawić się — odezwała się wesole, zbliżając się i podając mu rękę. — Jestem Jill Trumbull! Panna Finchley jeszcze nie przyszła, ale postaram się robić honory pani domu wcale nie najgorzej. Proszę za mną tam, gdzie wszyscy już się zebrali.

Prowadziła go przez szereg pokoi i mówiła: — Ogoronie jest pan podobny do Gilberta Griffithsa.

— Naprawdę? — uśmiechnął się Clyde, mile polechtany w swej próżności.

Sufity nisko pochylały się nad komnatami. Piękne lampy z ukrycia podkreślały ciepłe cienie na ciemnych ścianach. Wielkie kominy w dwóch połączonych pokojach rzucały różowe odbłyski na miękkie, wygodne meble. Pełno tam było obrazów, książek i przedmiotów sztuki.

— Tracy, może zechcesz pana wszystkim przedstawić — zwróciła się do brata. — Mój brat, Tracy. Pan Clyde Griffiths — zwróciła się do zebranych, którzy zmierzli go różnymi spojrzeciami, gdy Tracy brał go pod rękę. Dla Clyda niezbyt były przyjemne te ciekawe spojrzecia, uzbudził się jednak w ciepły uśmiech. Zauważył, że z chwilą jego wejścia przzerwano rozmowę.

(c. d. n.)

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteki: Kasperkiewicza (Limanowskiego 1), La-pieca (Piotrkowska 139), Pastorowej (Lazienkowska 120), Pawłowskiego (Piotrkowska 307), Rychtera (Narutowicza 42), Rembelskiego (Gdańska 90), Szymańskiego (Kociewska 8), Szlindembucha (Srebrzyska 67), Zundelewicza (Piotrkowska 25).

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Jaracza 27. Ostatnie dni wesołej komedii Moliere'a pt. „GRZEGORZ DYNDALA”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21. Codziennie o godz. 19.15 doskonała sztuka Lilian Holman pt. „LISIE GNIAZDO”.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243, tel. 107-25. Dziś o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1. Ostatni tydzień. Dziś o godzinie 19.30 „DOBRE SKROJONY FRAK”.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34. Dziś dn. 29.9. o godzinie 19.15 — sztuka C. de Peyret Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC”.

TEATR LETNI „OSA” (Sala Zimowa) ul. Zachodnia 43, telefon 140-09. Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA”.

Kina

- ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Lekkomyślna siostra” — godz. 18, 20, 22, w niedzielę 15.30. Film dozwolony dla młodzieży.
- BALTYK — ul. Narutowicza 20: „Gilda” — godz. 16, 18, 20, 21, w niedzielę 13.30. Film dla młodzieży niedozwolony.
- BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Chłopiec z przedmieścia” — godz. 18, 20, w niedzielę 15.30. Film dozwolony dla młodzieży.

SPRAWNOŚĆ WYDZIAŁU EWIDENCJI LUDNOŚCI

Nowe Archiwum umożliwia szybkie odszukanie dokumentów

Gmach przy ul. Kościuszki 19 jest we wszystkich budynkach urzędów najlepiej może przystosowany do swego przeznaczenia. Schludny i przestronny pozwolił w sposób najbardziej racjonalny rozplątać wszystkie oddziały. Wiadomo, gdzie pójść z kasy po złożeniu podania o wyciąg z ksiąg stałej ludności, po adres, po świadectwo stałego zamieszkania itd. itd.

REJESTR MIESZKAŃCÓW

prorowadził jest wzorowo, tak, że nawet Warszawa ma dla Łodzi wiele uznania. Ale ważniejsze jest, że zadolony jest interesant, kto remu urzędniczą bez trudu wyciąga z „bębna”, potrzebne dane i wystawia na tej podstawie potrzebny dokument.

Prócz tego rejestru, Wydział prowadził dział „Adremy” w którym skoncentrowane są zbiorowe dane o mieszkańcach Łodzi na poszczególne ulice, czy dzielnice, gdzie prowadzona jest kartoteka wyborców, poborowych poszczególnych roczników, łodzian według specjalności itd. itd. Spisy, które przed wojną trzeba było sporządzać długimi tygodniami, mogą dziś na każde zawołanie być przygotowane przez „Adremę” w ciągu 2 — 3 dni. Dział ten ma olbrzymie znaczenie dla władz, dla wojska, dla Milicji Obywatelskiej i w ogóle dla wszystkich organizacji społecznych.

Ale wracając do spraw Wydziału ewidencji ludności, który załatwia sprawy indywidualne, chcemy podkreślić, że ostatnio wykazano w tym urzędzie

WIELE INICJATYW

w dziedzinie dalszego usprawnienia trybu urzędowania i załatwiania interesantów.

Nie dalej jak wczoraj odbyło się otwarcie, Archiwum Wydziału Ewidencji Ludności. Archiwum posiada olbrzymie znaczenie dla Łodzi i stwarza dla mieszkańców nie bywałe udogodnienia. Dotychczas, gdy chodziło o odnalezienie adre-

su, czy danych o łodzianinie — sprawa szła bardzo gładko. Trudniej jednak było z uzyskaniem odpisów dokumentów cywilnych, ponieważ Wydział musiał interesantów kierować do ogólnego Archiwum Miejskiego na Plac Wolności.

Dziś wszystkie te papiery i dokumenty zgrupowane są w oddzielnym

ARCHIWUM PRZY WYDZIALE EWIDENCJI

W wielkich szafach i szufladach leżą kartoteki kilkuset tysięcy mieszkańców Łodzi, niezależnie od tego, czy urodzili się w Łodzi, czy nie. Wystarczy, aby ktoś w maju 1931 roku mieszkał w naszym mieście i był objęty spisem ludności, aby znalazł się w Archiwum nie tylko ślad o jego istnieniu i jego rodzinie, ale nawet wszystkie dokumenty cywilne jego rodziny,

sprowadzone z wielkim mozolem przez wiele lat do Łodzi z całej Polski przez Wydział Ewidencji. Dokumenty te leżą w teczkach lub wpisane są do grubych, oprawionych w skórę ksiąg, a wyszukiwanie ich jest kwestią dosłownie kilku minut.

Do czego papiery te są potrzebne? Właściwie, do czego są niepotrzebne? Do ustalania obywatelstwa (przed wszystkim), do spraw spadkowych, do reprivatyzacji własności, do spraw emerytalnych itd. itd.

Ważne jest również to, że dokumenty zebrane są nawet z terenów wcielonych po wojnie do obszaru Wielkiej Łodzi. W dawnym archiwum pozostawiono tylko papiery z okresu od powstania Łodzi do 1900 roku, w Archiwum przy Wydziale Ewidencji — wszystko, co odnosi się do okresu późniejszego. Stefan Gelas

Kombinatorzy w potrzasku

Władze udaremniły kradzież przędzy

Podczas rozpatrywania przez wydział dorozny Sądu Okręgowego w Łodzi sprawy kradzieży przędzy w PZPB nr. 17, wyszło na jaw, że prócz pociągniętych do odpowiedzialności i oskarżonych Abramczyka, Suchańskiego i Palucha, którzy zostali już skazani na kary więzienia, w kradzieże te zamieszani byli również Władysław Jaroszewski (Pryncypalna 6) i Zygmunt Pawlak (Karola Miarki 15).

Jaroszewski, będąc majstrem w oddziale drugim PZPB Nr. 17, w porozumieniu z Paluchem pobrał w jednym z oddziałów trzy skrzynie przędzy, rzekomo dla swojego oddziału produkcyjnego. W rzeczywistości jednak, jak wykazało dochodzenie, skrzynie z przędzą wziął celem sprzedaży prywatnym fabrykantom. Transakcja ta nie doszła jednak do skutku dzięki wkroczeniu władz. Natomiast Pawlak jako magazynier oddziału II PZPB nr. 17, kłosemował u siebie wpływ przędzy na podstawie samych tylko kwitów przesyłkowych, czy nawet usznego oświadczenia Jaroszewskiego, nie sprawdzając w ogóle czy przędza ta rzeczywiście do magazynu wpłynęła. Zrozumiałe, że dawało to majstrowi Jaroszewskiemu ogromne pole do nadużyć.

Orzeczeniem delegatury łódzkiej Komisji Specjalnej skierowano oby-

dwu malwersantów do obozu pracy Jaroszewski skazany został na dwa lata, zaś magazynier Pawlak na cztery miesiące. (t).

Za systematyczne kradzieże blachy w firmie P.Z.T. w Łodzi, Milicja Obywatelska zatrzymała Kublika Zdzisława (Okręgowa 19) i Jarzembowskiego Zdzisława (Wdzyńska 10). Obydwu przekazano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Na gorącym uczynku kradzieży wełny na szkodę firmy PZPW nr. 3 zatrzymano Antoniego Nowaka (Rzgowska 270). Sprawa jego znajduje się w ręku prokuratora. (t).

Listy naszych czytelników

Wandalizm na cmentarzu

Niejednokrotnie na łamach prasy miejscowej poruszano fakty karygodnego zachowania się naszej publiczności w parkach, ogrodach, czy na cmentarzach.

Tym razem notujemy wypadek, graniczący po prostu z profanacją grobów, o którym pisze Bolesław Kozłowski, ojciec jednej ze zmarłych w katastrofie na jeziorze Gard

Wyznanie niemowlecia

Dziwne rzeczy dzieją się w tej naszej Łodzi. Przygląda się im człowiek, zastanawia nad nimi i... zrozumić nie jest w stanie. W niektórych urzędach obowiązują różne procedury — w odniesieniu do tej samej sprawy...

Wydział Ewidencji Ludności wyda je dla mieszkańców naszego miasta różne dokumenty: dowody tymczasowe, świadectwa stałego zamieszkania, wyciągi z rejestru mieszkańców itp. itp. Wydaje również kwity meldunkowe. Nie było wypadku, aby w tym urzędzie pytali kogoś o coś więcej, jak o obywatelstwo, czy co najwyżej narodowość. I to jest zupełnie w porządku. Rubrykę „wyznanie” wyznaczano raz na zawsze z naszych dokumentów. Zresztą jeszcze przed wojną dowody osobiste nie zawierały już w Polsce tej rubryki. Wyznanie jest kwestią sumienia ludzkiego.

Albo weźmy Urząd Stanu Cywilnego, i tu nikt nie zapyta dziś o wyznanie, aby dopełnić rubrykę, która tyle krwi kosztowała Polskę w czasie minionej okupacji hitlerowskiej. Przed prawem bowiem wszyscy obywatele są u nas równi, niezależnie od wyznania. I dlatego Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi, przy wydawaniu metryk urodzenia o sprawy te nie pyta. W metryce nie uwidacznia się nawet narodowości niemowlecia, a tylko w księgach odnotowuje narodowość rodziców.

A teraz zajrzyjmy do praktyki innego urzędu. Przy Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego istnieje tzw. stacja opieki nad matką i dzieckiem. Przychodzą tam matki (Piotrkowska 113), aby zbadnąć u lekarza dzieci, zważywszy je, zasięgnąć porady w sprawie karmienia itp. Pierwszą sprawą, która wzbudza zainteresowanie urzędników, jest wypełnienie w księgach ewidencyjnych rubryki wyznania dziecka. Interesantki oburzają się i ze zrozumiałym zdumieniem pytają: „czy sanitariuszka musi znać wyznanie niemowlecia?”. Przy wydaniu metryki urodzenia sprawa ta nikogo nie obchodzi, a tu przychodzisz po „kroplę mleka” i wywołują na stół pytanie „Wyznanie?”. Coś tu nie jest w porządku... STG.

Wszysciu otrzymają towary włókiennicze Rozdawnictwo na kartki przedłużone

Jak wiadomo, rozdawnictwo przydziałów odzieżowych na karty miało być zakończone ostatniego dnia tego miesiąca. W niektórych sklepach spółdzielczych realizujących talony, zabrakło jednak towarów. W związku z tym władze aprowizacyjne Łodzi postanowiły przedłużyć rozdawnictwo tkanin kartkowych na dalszy okres dla pracujących, którzy zarejestrowa-

li swoje karty w tych sklepach, w których chwilowo nie ma towaru.

Należy zaznaczyć, że transporty tkanin z Bielska, Białegostoku i innych ośrodków produkcyjnych nadeszły już do Łodzi i w tej chwili odbywa się ich przyjmowanie i zamagazynowanie w hurtowniach. (t).

„Przykładni synowie” skazani na 10 lat więzienia

Sprawa dwóch braci Rogalskich, jaka rozegrała się wczoraj na sali Sądu Okręgowego w Łodzi, jest jeszcze jednym dowodem zgubnych skutków wojny, która na długie lata pozostawiła ślad wypaczając dusze i charakterystykę młodzi. Wszystkie szajki bandyckie, nekające do tej pory nasze wieś, są często pozostałością koszmarnego okresu okupacji. W większości wypadków uczestnikami tych band rabunkowych są młodzi ludzie, których wiek dziecięcy i młodzieńczy przypadł właśnie na okres wojenny.

Otóż 22-letni Tadeusz i 19-letni Józef Rogalscy nie zastanawiając się wiele postanowili z chęcią zdobyć majątku zastosować metody widzialne na robotach w Niemczech w stosunku do swoich rodaków. W dzień spokojni chłopcy, pomagający ojcu w gospodarstwie rolnym, w nocy robili „wycieczki” do sąsiednich wiosek, gdzie rabowali mienie spokojnych obywateli. Aby ułatwić sobie zada-

nie kupili korkowiec oraz zdobyli mundury milicyjne, w które przebierali się na „występy”. Grasując w powiecie łaskim ograbili wiele za gród, opornych terroryzując korkowcem, lub strasząc... granatem. We wsi Mikołajówek zamknęli nawet wszystkich domowników w piwnicy i po dokonaniu rabunku — zbiegli. Jak wynika z zeznań świadków, zachowanie ich cechowało brutalność względem kobiet, a także bezwzględność jeżeli chodziło o grabież mienia.

Obydwaj oskarżeni do winy przyznali się, postępowanie swoje naiwnie tłumacząc stanem nietrzeźwym, w którym dokonywali napadów. Na twarzach ich nie można jednakże było dopatrzeć się skruchy, raczej żal, że „nie udało im się tym razem”.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał każdego z oskarżonych na 10 lat więzienia z pozbawieniem ich praw obywatelskich i honorowych, na lat 5. (O)

no. Grób harcerek odwiedzano jest przez publiczność. „Dla nas, rodziców — pisze ob. Kozłowski — obaj współczucia i pamięci społeczeństwa jest do pewnego stopnia pociecha w cierpieniu.

Jednakże, uważam, że nie musi to być połączone z niszczeniem grobów, które dzięki Zarządowi Miejskiemu otrzymały ostatnio nową, piękną szatę i oprawę. Dopiero w sobotę groby te zostały wykonane, a już w niedzielę tj. po upływie zaledwie 24 godzin jakże żalony przedstawiali widok. Brzegi obdeptane, kunstownie przez ogrodników miejskich wypracowane linie zepsute. Przecież nie koniecznie trzeba stać przy samym grobie, gdyż następnie najniebezpieczniejsze poruszenie nogi powoduje potrącenie grobu, a co za tym idzie uszkodzenie go.

W obawie, że takie zachowanie się publiczności może wkrótce doprowadzić do znacznego ich zniszczenia, zwracam się do Obywatela Redaktora z gorącą prośbą o wystosowanie apelu do mieszkańców Łodzi, aby zachowali ostrożność, konieczną do utrzymania w całości mogiły.

Byłoby w ogóle bardzo wskazane, aby publiczność wykazała należne poszanowanie dla wszystkich innych grobów na wszystkich cmentarzach łódzkich. Bądźmy kulturalniejsi wszędzie, a przede wszystkim w miejscach wiecznego spoczynku współobywateli miasta... (at)



— Halo! Dokąd to? — Wracam do siebie...

PPS MUZYKA PARTYNIE

Dziś, dnia 23 września 1948 roku o godzinie 18 odbędzie się w lokalu Dzielnic przy ul. Andrzeja Struga Nr 46 odprawa Zarządów Kół z terenu Dzielnic „Śródmieście Prawa” PPS.

Odprawa powyższa obowiązuje do obecności członków Zarządów Kół PPS, należących do Dzielnic „Śródmieście Prawa” PPS oraz członków Zarządów Kół PPS Dzielnic: Spółdzielców, Zarządu Miejskiego, Kolejarzy, to znaczy Kół, które zostały przedzielone do Dzielnic „Śródmieście Prawa” PPS w Łodzi.

Ze względu na ważność zarządzeń, obecność członków Zarządów Kół jest bezwzględnie obowiązkowa.

RADIO

ŚRODA 29 WRZEŚNIA 1948 R. 12.04 Dziennik. 12.09 Muzyka. 12.25 Muzyka kameralna. 12.45 Wiadomości dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 „Kompozytor Tygodnia”. 14.35 Fr. Schubert — Trio B-dur op. 99. 15.10 Interdium z płyt. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Lekka muzyka. 16.00 Dziennik. 16.30 „Białe kruki”. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.20 Koncert Małej Orkiestry PR. 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odkrykanych”. 18.05 „Mądra mapa” — pogadanka. 18.15 Audycja dla wojska. 19.00 „Co się zdarzyło”. 10.10 Rosyjska muzyka fortepianowa. 19.30 „Emancypantki”. 19.45 „Z życia Wegler”. 20.15 „Ciekawostki literackie”. 20.20 Audycja Chopinowska. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Koncert żyweń. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.30 Koncert żyweń.

MUZEJA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10-17 prócz niedziel i świąt.

Etnograficzne Plac Wolności Nr 14. czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel i świąt.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14. czynne codziennie od 10-17 prócz niedziel i świąt.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10-17 prócz niedziel i świąt.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska 103, Wystawa prac malarskich Mieczysława Sienkiewicza, otwarta od godz. 10-18.



Kurs alkoholologii

Jak nas już poinformowała prasa, w przyszłym tygodniu rozpocznie się w Łodzi tygodniowy kurs alkoholologii. Wykładowcami na kursie będą: profesorowie wyższych uczelni, ekonomiści, przedstawiciele prasy i działacze społeczni.

Wiadomość o kursie odbiła się oczywiście głośnym echem i wśród członków Bloku Demokratycznego naszej kamienicy. Blok, zawsze żywo reagujący na wszelkie przejawy życia społecznego, przejął się i kursem alkoholologii, pojmując go zresztą nieco swoiście.

Cała akcja się nie uda, Redaktorze, o wiele ankoheologiczne naukowe powagi nie wdają do niej ludzi w sprawach przepisowej wypitki gruntownie wykształconych — zauważył nasz doczeka tow. Dzwoniec. Nad walką z ankoheologizmem zastanawialiśmy się nieraz i sami ja, owsem, popieramy. Znakiem tego myślenia, że i ta razą wypadła nam zajęta stanowisko, o wiele kurs alkoholologii nie ma być sferozowanym i, jak to mówią, spalić na panewce. Temczasem nie mi nie jest wiadomo, czy został zaproszonym w charakterze wykładowcy ob. Wacuchna Gazowicz — szofer, którego jest antorytetycznym, czyli przejeżdżania gości samochodem w pijanym widzie. Chłop chętnie by wyjaśnił, na czym rzecz polega, i ja uważam, że bez jego udziału nie ma się tam obejść prawa. Podobnie ja sam w dziedzinie zwyrodnienia charakteru ankoheologów, duże doświadczenie posiadam i wiem, czemu się tak dzieje, że pijący człowiek, zamiast spokojnie i systematycznie do domu posuwać, wędruje koniec końcem do umysłowo chorej lecznicy w Kochanówku. Bo gruntu jest przepisowa i prawidłowa zagrycha, która jednak naukowej wykładowości wymaga. A jed-

nak mnie nie zaproszono, podobnie jak i zięcia Zielonków, Manusia Olejniczaka z Główna, którego podczas wojny wyższą produkcją bimbrowu i spirytusu się zajmował i mógłby znów dużo pod względem zwalczania i wykrywania potajemnej sprzedaży wódki zaznaczyć.

Kurs także samo ożywiłby się nie- możebnie przez wprowadzenie na niem pokazów i ćwiczeń praktycznych. Tu na wykładowców nadaliby się jak ułaj nasz ob. Zielonka i Stachna Oblizajek, który choć kizior jest nieładajaki, przecież nigdy karalnym nie był, ani za nierząd, ani za przestępczość, ani za choroby weneryczne. A to dlatego, że fachowiec jest i sztuki ankoheologii w przepisowej formie uskutecznia.

Bo gruntu jest, Redaktorze, prawidłowa i odpowiedzialna zagrycha. Tylko, że jest to wyższa szkoła jazdy i poniekąd klimatyczna. Bo wiedzieć należy, kiedy przegrzyć korniszonkiem, a kiedy małosolnym ogóreczkiem, kiedy minogą, a kiedy tem odzyskanem bałtyckim sędziem. Za leży to od pory roku, no i od proporcji wypitego artykułu. Także samo zakąska gorąca swoją naukowość posiada. Bigosik, ciepły schabik, albo flaki z pulpetami, nie jednego człowieka wyprowadziły na ludzi i ochroniły przed komisarzatem czyli Kochanówkiem. Ale na wszystkich znać się potrzeba, bo na samej teorii nie daleko się zajadzie! Profesorowie albo działacze mogą być za dobrych wykładowców, ale o wiele sami są nie pijący i do kieliszka praktycznie nie zaglądną, to nie wiem, czego nauczyć mogą. Dlatego obawiam się, czy ankoheolcy coś na tem kursie skorzystają i czy to znów nie będzie przysięgowe gđkanie ślepego o kolarach.

KIEL.

Wieczór świetlicowy Ligi Kobiet

Dnia 30 września 1948 r. o godz. 19 w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295, odbędzie się wieczór świetlicowy Ligi Kobiet. Na program złożą się film p. t. „Kwiat miłości”, recytacje, tańce i śpiew.

KOMUNIKAT Zw. Zaw. Dziennikarzy

Koledzy, którzy dotąd nie podpisali deklaracji do Funduszu Pośmiertnego, zechcą to uczynić do dnia 5 października 1948 r., a to pod rygorem zawieszenia w prawach członków. Deklaracje składać można codziennie u sekretarza Związku, — Narutowicza 130 w godz. od 11 do 14.

Równocześnie przypomina się, że druga i trzecia składka płatne są najpóźniej do 10.10.1948 r.

Sekretariat.

Ofiary

MŁODZIEŻ SZKOŁNA Publ. Szkoły Powszechnej Nr. 34, Kopcińskiego 54, wpłaciła zł. 5.600 na odbudowę Warszawy.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Odbudowy — ogłasza przetarg nieograniczony na urządzenie instalacji ogrzewania centralnego, wodnego i wentylacji wywiewnej oraz na urządzenie instalacji parowej niskopiętnej c.o. parowego i parowo-powietrznego w budynku szkolnym przy ul. Krzemienieckiej 51.

Oferta pisemna, odpowiadająca treści kosztorysu ślepego, należy składać w Wydziale Odbudowy przy ul. Piotrkowskiej nr. 17, pokój nr. 211 do dnia 8 października r.b. godziny 11 w kopertach należycie zamkniętych bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na urządzenie instalacji ogrzewania centralnego, wodnego i wentylacji wywiewnej oraz na urządzenie instalacji parowej niskopiętnej c.o. parowego i parowo-powietrznego w budynku szkolnym przy ul. Krzemienieckiej 51”.

Otwarcia ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12. Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Odbudowy — Oddział Budownictwa — przy ul. Piotrkowskiej nr. 17, pokój nr. 119.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami obowiązującymi, w wysokości zł. 60.000 — należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta nr. 15, a kwit wypłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 27 września 1948 roku. Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział wojskowy — w uzupełnieniu ogłoszenia z dnia 4 września r.b. — na zasadzie art. 141 ust. 2, ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 roku, o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U.R.P. nr. 25, poz. 220) wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w latach 1911, 1912, 1913, 1914 i 1915, zamieszkałych na terenie Komisarjatów M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15, którzy z jakiegokolwiek powodów nie mieli po wojnie możności uregulowania swego stosunku do powszechnego obowiązku wojskowego i nie posiadają zaświadczeń o rejestracji, do stawienia się przed Komisją Rejestracyjną przy ul. Daszyńskiego nr. 34, w nilej podanych terminach o godzinie 8.

Rocznik 1915 od dnia 27.9. do dnia 28.9. r.b.
Rocznik 1914 od dnia 30.9. do dnia 2.10. r.b.
Rocznik 1913 od dnia 4.10. do dnia 7.10. r.b.
Rocznik 1912 od dnia 11.10. do dnia 14.10. r.b.
Rocznik 1911 od dnia 7.10. do dnia 11.10. r.b.

Kto nie zgłosił się na skutek niniejszego wezwania do rejestracji podlega karze aresztu do jednego miesiąca i grzywny do 50.000 zł. lub jednej z tych kar w trybie administracyjnym z mocy art. 169, pkt. b) w związku z art. 193 ust. 1 powołanej na wstępie ustawy.
Łódź, dnia 25 września 1948 roku. Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr REICHER — specjalista, weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia), Potulniowa nr 26 druga sódma wieżozorem. — 901

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pecherzy, wenerycznych, przyjmuje, Kilińskiego 132, w godzinach 13—14 i 16—18. Tel. 205-55. — 232

Kupno i sprzedaż

SREBR0 w każdej postaci kupuje M Welner i S-ka. Łódź, Piotrkowska 112 tel. 120-85. — 887

Lokale

SKLEP narożny w dobrym punkcie z biurem, z powodu wyjazdu odstępuje. Tel. 161-93. — 910

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO legitymację pracowniczą, PPS, Związku Zawodowego, Spółdzielca Biernacka Helena, 3 Maja 14. — 909

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Skierniewice, Gładzik Henryk, wieś Karzajnowo, poczta Kolużki. — 911

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Łódź, legitymację tramwajową, metrykę, zaświadczenie z pracy, Skopiński, Chorna 9. — 912

Nowości filmowe

„PRZECZUCIE” film produkcji czeskiej

Pokazano nam w tych dniach nowy film produkcji czeskiej pt. „Przeczcucie”. O przeczcuciu można sądzić tak, czy inaczej, jeżeli jednak zgodzimy się, że emanacja myśli połączona jest z wydzieleniem pewnego rodzaju energii, która działać może na inne „aparatury” mózgowe, odpowiednio „nastawione”, to sprawa przeczcucia przestanie być sferą fantazji, a da się wytłumaczyć jako zjawisko poniekąd naturalne, choć naukowo jeszcze nie zbadane. Natężenie tego rodzaju energii może zachodzić zwłaszcza w pewnych przypadkach, kiedy obawa i troska o los osób bliskich zmusza nasze nerwy i komórki mózgowe do specjalnie wyżejonej pracy. Zie przeczcucia mogą się nie sprawdzić. Aparatura mózgu wa może wpływać i na to, przez nadawanie pewnego rodzaju sygnałów ostrzegawczych...

nicpoń, domorosły uwodziciel, polujący na niewinne dziewczęta, którym brak jeszcze wszelkiej życiowej i miłosnej eksperyencji. Jarmila żyła dotąd bezpiecznie i spokojnie w gronie rodziny, koleżanek i kolegów. Uwodziciel, podziaławszy wpiers na jej wyobraźnię, omotuje ją następnie pajęczą siecią swoich zabiegów — i kto wie, czy przygoda miliej Jarmily nie skończyłaby się, była tragicznie, gdyby nie działające w porę aparaty „przeczcuciove” kochającej matki i jej samej. Silniejszy wstrząs, spowodowany obawą o życie osób najbliższych, w tym wypadku rodziców, sprawia, że Jarmila przebiją sieć pajęczą i wychodzi z niebezpieczeństwa zwycięsko.

Pierwsza ta miłosna przygoda sym patycznego a niedoświadczzonego dziewczęcia rzucona jest na tło pogodnego życia rodziny i gromadki młodzieży, żyjącej sobie niefrasobliwie w prowincjonalnym miasteczku, w okresie błogich ferii letnich.

Film grany jest przez cały zespół wykonawców doskonałe, a wykonawczyni roli głównej ujmuje szczerocią, urodą i wdziękiem. Film mimo dramatycznych perypetii jest pogodny i nie pozbawiony humoru. Dużo uroku dodają mu piękne i pomysłowo sfilmowane plenery.

SWG.

Wszystko to demonstuje nam poniekąd ów przyjemny i niefrasobliwy zresztą film czeski, który spotkał się na pokazie z ciepłym przyjęciem. Podobną się na ogół wszystkim i prawdopodobnie zdoła sobie u nas duże powodzenie.

A oto w paru słowach wątek zasadniczy tego „Przeczcucia”. Młode dziewczętko, Jarmila, córka zanej i kochającej się rodziny, przeżywa pierwsze wzruszenia budzącego się uczucia. Na drodze jej staje młody

PRENUMERATORZY UWAGA

WOJEW. EKSP0Z. KOLPORTAŻU SP0LDZ. WYDAWN. „WIEDZA” URUCHAMIA Z DNIEM I PAZDZIERNIKA PRENUMERATE INDYWIDUALNĄ — „KURIERA POPULARNEGO” Z ODBI0REM NA MIEJSCU W NASTĘPUJĄCYCH PUNKTACH: KSIĘGARNIA „WIEDZA” ŁÓDŹ — Piotrkowska 70 KSIĘGARNIA „WIEDZA” „ — Piotrkowska 45 ROZDZIELNIA PISM „ — Zwirki 1 (6874) CENA PRENUMERATY MIESIĘCZNEJ 100 ŻL.

Podziękowanie

Dr. J. HAJMANOWI, DYREKTOROWI SZPITALA ŚW. ANTONIEGO oraz Dr R. Górcieidemu i Dr T. Wlankowskiemu, za okazaną pomoc i serce w chorobie syna, tą drogą składam serdeczne podziękowanie P. SIWEK zam. Łódź, Sierakowskiego 27

W dniu 5. X. 48 r. na terenie Państw. Browaru „ŁÓDZKI ZDROJ” ul. Nowotki 34/36 o godzinie 10 rano będzie sprzedany z licytacji

ciągnik f-my »Fiat«

4 cylindrowy, na benzynę, ogumiony. (PAP 74/P)

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO HURTOWNIA Nr 2 w ŁODZI, ul. Nawrot 13 Tel. 260-07

wydzierżawi magazyny

o powierzchni ca 2000 — 3000 mtr. kw. położone przy bocznicy kolejowej. Oferty kierować jak wyżej. (4724)

REDAGUJE ZESP0Ł. RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12 do 13.

SEKR. RED. — od godziny 10 do 11.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”.

Table with 2 columns: NASZE TELEFONY and Centrala telefoniczna Redakcji. Includes phone numbers for various departments like Administration, Editor, and Distribution.

„WIEDZA” BIBLIOTEKA „WIEDZA TO POTĘGA” Już jest w sprzedaży K. MARKS i F. ENGELS MANIFEST KOMUNISTYCZNY Redakcji, porównania z oryginałem i ponownego opracowania tekstu z przekładów dokonał Dr. Julian MALINIAK CENA 60 ŻL. ZAMOWIENIA ZBIOROWE: CENTRALNA HURTOWNIA — WARSZAWA ul. Lwowska 5

Dodatkowa rejestracja kart odzieżowych z 1947 r.

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Aprobacji podaje do wiadomości, że w exa sie od 1 do 29 października 1948 r. przeprowadzona zostanie dodatkowa rejestracja kart odzieżowych z 1947 r. na obuwie, bawełnę i wełnę.

Prawo do rejestracji, a tym samym do otrzymania powyższych artykułów przysługuje tym osobom, które:

- 1. Posiadają w swych kartach wymagane punkty na obuwie w ilości 30, na bawełnę — 102 (bez nazwy), na wełnę — 42;
2. Pracowały bez przerwy w zakładach pracy uprawnionych do otrzymywania kart zaopatrzenia kat. I, co najmniej:
a) w celu otrzymania obuwia od 1 października 1947 r. do 31 grudnia 1947 r. (pełny ostatni kwartał 1947 r.),
b) w celu otrzymania bawełny od 1 stycznia 1948 r. do 1 października 1948 r. włącznie, bez względu na długość okresu pracy (wyjątkowo tyl ko na otrzymanie wełny).

c) w celu otrzymania wełny od 1 kwietnia 1948 r. do 29 lipca 1948 r. lub w wypadku braku pełnego powyższego okresu uzupełniły go pracą od 29 lipca do chwili rejestracji.

Rejestracji dokonac można na podstawie zaświadczeń o uprawnieniu do rejestracji dodatkowej, wydawanych przez właściwe terytorialne Starostwa Grodzkie — do dnia 15 października r.b. Zaświadczenia powyższe wydawane będą na podstawie wykazów pracowników uprawnionych do rejestracji dodatkowej sporządzonych przez zakłady pracy — oddzielnie na obuwie, bawełnę i wełnę. Wykazy winny zawierać imię i nazwisko pracownika, numer karty odzieżowej oraz datę przyjęcia do pracy. Sporządzone w ten sposób wykazy należy składać w Oddziałach Kart Zaopatrzenia przy oddzielnych Starostwach Grodzkich, które po sprawdzeniu uprawnień wydadzą indywidualne zaświadczenia, uprawniające do rejestracji kart odzieżowych w terminie dodatkowym. Pracownik po otrzymaniu zaświadczenia winien zgłosić się do jednego z niżej

podanych sklepów, celem dokonania rejestracji.

Wykaz sklepów upoważnionych do przeprowadzenia dodatkowej rejestracji kart odzieżowych:

- 1. Sklep Nr. 23 — ul. Ogrodowa 34.
2. Sklep Nr. 117 — ul. Kopernika 47.
3. Sklep Nr. 193 — ul. Kilińskiego 80.
4. Sklep Nr. 220 — ul. Stalina 23.
5. Sklep Nr. 234 — ul. Rzgowska 45.
6. Sklep Nr. 230 — ul. Legionów 23.
7. Sklep Nr. 231 — ul. Limanowskiego Nr. 115.
8. Sklep Nr. 300 — ul. Piotrkowska 289.
9. F-ma „Horak” — ul. Pabianicka 166.
10. F-ma „Wima” — ul. Armii Czerwonej 54.

Wszelkich informacji, dotyczących rejestracji dodatkowej udzielają Oddziały Kart Zaopatrzenia przy Starostwach Grodzkich.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości wszystkich właścicieli (posiadaczy) motocykli, że w Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Grodzkiem — Oddziale Samochodowym (Łódź, ul. 6 Sierpnia 5, 2 piętro, pokój nr. 35) są do odebrania tablice rejestracyjne serii „A”, „H” i „K” według następującej kolejności:
4.10.48. r. A 2500 — A 2699
5.10.48. r. H 2500 — H 2549
6.10.48. r. H 2550 — H 2599
7.10.48. r. H 2600 — H 2649
8.10.48. r. H 2650 — H 2699
11.10.48. r. H 2700 — H 2749
12.10.48. r. H 2750 — H 2799
13.10.48. r. H 2800 — H 2849
14.10.48. r. H 2850 — H 2899
15.10.48. r. H 2900 — H 2949
18.10.48. r. H 2950 — H 2999
19.10.48. r. K 2500 — K 2549
20.10.48. r. K 2550 — K 2599

Przy odbiorze wyżej wymienionych tablic należy przedłożyć dowód rejestracyjny oraz kwit kasowy na zł. 350 z tytułu wniesionych opłat za wspomniane tablice.
Łódź dnia 27 września 1948 roku. Starostwo Grodzkie Śródmiejsko - Łódzkie.